



# KURIER Wileński

PIĄTEK, 15 LIPCA 1994 R.  
Nr 137 (12413)



Żaluzje, sprzęt  
oświetleniowy.  
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

## Niebezpieczny Wschód?

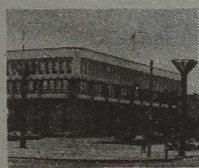
Zagrożenie czyha właśnie ze Wschodu — są o tym przekonane opozycyjne siły polityczne, mając na uwadze kwestie, dotyczące uregulowania rosyjskiego transzitu wojskowego przez terytorium Litwy. Żądania zerwania pertraktacji z Rosją w tej sprawie V. Bulovas, kierownik delegacji negocjacyjnej z krajami WNP, uważa za bezsensowne, ponieważ pertraktacje jeszcze się nie rozpoczęły. Na razie trwają tylko przygotowania do nich i konsultacje. Jego zdaniem, nie należy zaostrzać i upolityczniać problemu, lecz rozstrzygać go. Wojskowy transzit można traktować bardzo różnie. A. Gričius zaznaczył, że mogą być przewidziane np. cegły czy kapusta do żołnierskich jednostek lub rakiety, broń. Transportować niebezpieczne ładunki Rosją, zdaniem posła, wolałaby droga morską, stłakami. Materiały zysk z transzitu wojskowego, co podkreślił V. Bulovas, nie "były dla Litwy duży, raczej skromny.

Podczas wczorajszej konferencji prasowej V. Bulovas uspokoił tych, którzy się niepokoją porozumieniem z Rosją w sprawie czasowego zatrudnienia. Niedawno opozycja mówiła o Litwie jako o rzekomej inwazji na Litwę robotników Rosji. V. Bulovas zaznaczył, iż chodzi tu bardziej o robotników z Litwy, których sporo pracuje w Rosji, nie mając żadnych gwarancji prawnych i społecznych.

## Samorządowa Ordynacja Wyborcza prowaca na porządek dzienny Sejmu

Jak już informowaliśmy, Sejm ponownie powziął ustawę o wyborach do rad samorządów, uwzględniając uwagi prezydenta. W myśl tego już działającego i obowiązującego dokumentu zgłaszano kandydatów do wyborów sa-

## W SEJMIE



## REPUBLIKI

morządowych mają prawo, nie tylko partii i organizacje polityczne, ale także społeczne.

Tymczasem już wczoraj na porządku dziennym znalazł się projekt nowelizacji samorządowej Ordynacji Wyborczej. Przewiduje on, że "prawo wysuwania kandydatów do rad samorządów mają partii i organizacje polityczne, zarejestrowane w Ministerstwie Sprawiedliwości zgodnie z ustawą o partiach i organizacjach politycznych w terminie nie późniejszym niż o 35 dni do wyborów". Autorami projektu nowelizacji artykułu 30 samorządowej Ordynacji Wyborczej są S. Burbienė i A. Kunčinas, reprezentujący frakcję DPPL. Zresztą za wciągnięciem tej kwestii na porządek dzienny obrad Sejmu opowiedziało się 47 postów frakcji rządzącej.

Celem takiego poprawki, jak się stwierdza w piśmie wyjaśniającym jest "zapewnienie w ramach proporcjonalnego systemu wyborów jednakowych warunków udziału w nich dla politycznych partii i organizacji, zwiększenie ich odpowiedzialności i roli w społeczeństwie". Gdyby ustawa została znowelizowana w taki sposób to, jak uważają autorzy projektu, zmniejszyłyby się liczba organizacji, występujących kandydatów, nie będą one musiały zbierać podpisów.

Jadwiga BIELAWSKA

## Poranne posiedzenie plenarne

Przysięgł złożył minister opieki społecznej i pracy Republiki Litewskiej M. Mikala.

Projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O wcieleniu w życie ustawy o samorządzie terenowym".

Sekretarz Ministerstwa Sprawiedliwości G. Svedas zgłosił do przyjęcia projektu ustawy Republiki Litewskiej "O zmianie kodeksów karnego, postępowania karnego oraz robót poprawczych". Uchwalono poszczególne artykuły, po czym zrobiono przerwę.

Posłanka I. Štambaitė zgłosiła do przyjęcia projekt ustawy Republiki Litewskiej "O gwarancjach społecznych dla osób rannych podczas pełnienia służby czynnej w armii sowieckiej i dla rodzin poległych". Po dyskusji projekt ustawy zaprzetyowano.

Minister finansów E. Vilkešis zgłosił do przyjęcia projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O

częściowej zmianie uchwały nr 1 — 906 Rady Najwyższej Republiki Litewskiej "O trybie wejścia w życie ustawy Republiki Litewskiej o inwestycjach zagranicznych". Postanowiono przygotować ten projekt ustawy w trybie głosowania imiennego.

Kierownik grupy opracowania projektu ustawy T. Medalskis zgłosił do przyjęcia projektu ustawy Republiki Litewskiej o rentach z tytułu państwowych ubezpieczeń społecznych. Przyjęto poszczególne artykuły, zrobiono przerwę w uchwalaniu.

Kierownik grupy roboczej, przygotowującej projekt ustawy S. Stašys zgłosił do przyjęcia projektu ustawy Republiki Litewskiej "O nowelizacji kodeksu administracyjnego Republiki Litewskiej". Przyjęto poszczególne artykuły.

Wydział analizy informacji  
Sejmu RL — ELTA

## Kondolencje prezydenta Republiki Litewskiej

WILNO, 14 lipca (ELTA). W związku ze śmiercią reżysera teatru litewskiego Juozasa Milutinisa prezydent Republiki Litewskiej złożył kondolencje następującej treści:

"Litwa doznała bolesnej utraty — zmarł wielki artysta teatru litewskiego Juozas MILUTINIS. Całe życie od młodości do ostatniego tchnienia, Maestro poświęcił litewskiemu teatrowi. Założony przez niego teatr poniewski wzniósł się do szczytu narodowej kultury litewskiej, zdobył międzynarodowe uznanie. W skarbnicy kultury po wsze czasy pozostaną wspaniałe przedstawienia. Jego idee artystyczne krzewią liczni uczniowie ze słynnej szkoły aktorskiej. W sercach współczesnych ludzi pozostały wzniosłe wspomnienia o inteligencji i ofiarności Maestro. Jego młodości do kraju ojczystego.

Juozas MILUTINIS na wieki pozostanie w pamięci wdzięcznego narodu jako TWORCA HUMANISTA, CZŁOWIEK".

(ELTA)

## Rozmowa premiera Litwy z premierem Polski

Jak poinformował agencję ELTA rzecznik prasowy rządu, premier Republiki Litewskiej Adolfas Szeļevičius 13 lipca wieczorem miał rozmowę telefoniczną z premierem Polski Waldemarem Pawlakiem.

Rozmowa odbyła się z inicjatywy szefa Rządu Litewskiego i trwała 20 minut. W. Pawlak został poproszony, aby instytucje władz polskich stworzyły pomyślniejsze warunki do budowy Ośrodka Kultury Litewskiej w Sejnach.

Obie strony postanowiły przyspieszyć przygotowanie dwustronnej umowy o wolnym handlu. W związku z tym w sierpniu na Litwę mają przybyć eksperci polscy. Sporo uwagi poświęcono też poprawie sytuacji na pograniczu litewsko-polskim. Urażdżono, że służby

ochrony granic oraz celne obu krajów będą ściślej ze sobą współpracować.

Premier Polski W. Pawlak poinformował, że w kołach politycznych Polski trwa dyskusja na temat ratyfikacji traktatu politycznego między Litwą a Polską. Przepuszczalnie traktat zostanie ratyfikowany po powrocie Sejmu polskiego z urlopu.

Premier Litwy A. Szeļevičius, przypominając wcześniejsze rozmowy, zaprosił premiera Polski do Litwy. Zaproszenie zostało przyjęte z wdzięcznością i, być może, szef rządu polskiego przybędzie na Litwę w czwartym kwartale br. Jednocześnie postanowiono, że premierzy obu sąsiędnych państw stale telefonicznie będą omawiali wspólne problemy.

## Z konferencji prasowej w rządzie RL

### VAT ZDAJE EGZAMIN

Wczoraj w gmachu rządu odbyła się konferencja prasowa, w której uczestniczył premier Litwy Adolfas Szeļevičius oraz konsultant Europejskiego Programu Phare Anthony Warmington.

A. Warmington dość pozytywnie ocenił wprowadzenie w Litwie od 11 maja br. podatku od wartości dodanej. Powiedział on, że z podatku tego w maju uzyskano 75 mln litów, w czerwcu — 90 mln. Do 1 maja 1995 roku, preliminarnie, dochody z VATa wyniosą w przybliżeniu 1305 mln litów. A. Warmington wyraził również zadowolenie z pracy inspekcji podatkowych oraz uznał, iż wprowadzenie VATa było najlepszym posunięciem ekonomicznym aktualnego rządu litewskiego.

Premier Adolfas Szeļevičius opowiedział pokrótce, nad czym pracuje obecnie rząd, jakie najbliższe zadania stawia sobie na przyszłość.

Premier podkreślił, iż pomimo głośniejszych krytyki opozycji, rozmowy z Rosją dotyczące transzitu przez Litwę będą nadal kontynuowane, bowiem jesteśmy w centrum Europy, chodzi ty-

ko o warunki. Duże znaczenie, zdaniem premiera, miała wizyta ministrów Turcji i Australii. Odbyły się też robocze telefoniczne rozmowy z premierem Polski Waldemarem Pawlakiem. Premierzy rozmawiali o uporządkowaniu granic, urzędów celnych, o wizycie Pawłaka na Litwie i innych ważnych dla obu państw sprawach.

Coś niecoś zrobiono także w dziedzinie gospodarczej kraju. Ostatnio wzmocniono kontrolę banderoli na alkohol i papierosy. Będą one numerowane, co oznacza, że tylko te firmy, które opłaca podatki, będą miały prawo na banderole. Od 1 października br. wprowadza się również kasy na stacjach paliwowych.

A. Szeļevičius jeszcze raz zaakcentował, że nadal sprawą numer jeden pozostaje stworzenie należytej i uporządkowanego systemu podatkowego. Jest też projekt nowej ustawy o podatku dochodowym. Jednocześnie dużo uwagi gabinet rządowy będzie udzielał sprawom prywatyzacji i bankom.

Julitta TRYK

## Namioty zwinięto

Dwa tygodnie obok gmachu Sejmu iakowało się namiotowe miasteczko. Namioty upiękaszły hasła, transparenty, obrazy. To odbywała się akcja zorganizowana przez Litewski Związek Pracy pod hasłem "Pracy. Chleba. Sprawiedliwości".

Wczoraj w południe kierownictwo związku zwołało konferencję prasową, na której dziennikarzom i innym zgromadzonym zakomunikowało, iż od tej chwili akcję się zjawia.

Było to przedsięwzięcie jedności i nadziei — powiedziała prezydent Litewskiego Związku Pracy pani Aldona Balsienė. — Wyników żadnych — Sejm i rząd negują nasze żądania, a

nie są one wygórowane — pragniemy, aby zapewnił wszystkim pracę, by ludzie mieli chleb i mogli żyć normalnie, by Litwa nie stała się krajem żebraków. Osoby na stołkach nie widzą cudzych potrzeb, dbają tylko o swoje interesy, doprowadzili kraj do ruiny. Ale myślę, że Ojczyzna odzwignie się z upadku wcześniej, niż później.

Obecną akcję zakochaliśmy, ale walki o swe prawa nie zaprzestajemy — zmienimy tylko jej formę na bardziej skuteczną — stwierdziła A. Balsienė. Zgromadzonych zapoznano z tekstem uchwały uczestników akcji.

Zygmunt WIRPSZA

## Wizyta delegacji Sejmu Litwy w Chinach

PEKIN (ELTA). Delegacja Sejmu Republiki Litewskiej z przewodniczącym Sejmu Česlovasem Juršenasem przebywa z oficjalną wizytą w Chińskiej Republice Ludowej.

W pierwszym dniu wizyty delegacji litewskiej przyjął przewodniczący Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Qiao Shi. Omówiono perspektywy stosunków litewsko-chińskich, odnotowano, że stosunki te mogą się wzmocnić poprzez realizowanie zawartych już porozumień litewsko-chińskich oraz przygotowanie nowych. Česlovas Juršenas i Qiao Shi byli tego zdania, że po stworzeniu sprzyjających warunków dla instytucji obu państw więcej inicjatywy powinny

wykazywać również pozapaństwowe organizacje Litwy i Chin. Oba kraje w ostatnim okresie są szczególnie zainteresowane rozszerzeniem współpracy gospodarczej.

Podczas rozmowy z liderem parlamentu Chin mówiono również o gwarancjach praw człowieka w Chinach.

Č. Juršenas zaprosił delegację Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych do złożenia rewizyty na Litwie.

We środę delegacji Litwy przyjął przewodniczący Rady Ludowej Chin, minister spraw zagranicznych Qian Qichen. Wyrażono obopólne zadowolenie z rozwijających się pomyślnie stosunków litewsko-

## Dziś w numerze:

2 str.

Pić więcej? Tak, tylko nie alkoholu. Unikniemy 'udara słonecznego'.

3 str.

Minister nowy, bieda stare, a ceny drewna rosną.

4 str.

\*Czy do nas wjedziecie? Będzie to zależało od tego jak się zachowujecie...\*

5 str.

I znów USA używa sakiewki \* Duch podziemi odwiedza wczasowiczów.

6 str.

Nęca wyprawy, wyleczki: nie każdy ma pieniądze, ale każdy ma nogi.

7 str.

Szczerze o szkole — tylko po szkole.

8 str.

Nawet jaskinia Ali Baby w Bibliotece Polskiej w Londynie otwiera się na przyjazd "Wileńszczyny".

9 str.

ABC dla przechodnia I.. pirata drogowego.

10 str.

Kto ojcem chrzestnym polskiej majłnej "rodziny"?

11 str.

Kobiety w każdej epoce tajemnicze.

12 str.

Bawimy się na festiwalu, oglądamy telewizję, albo z ogłoszeń kupujemy sklepy i biura.

## SENTENCJA DNIA

Im mniejsze rozum,  
tym większa zarozumiałość.

Ezop

chińskich. Č. Juršenas zaznaczył, że po otwarciu ambasady Republiki Litewskiej w Chinach, stosunki mogłyby być jeszcze aktywniejsze.

Podczas rozmowy poruszano wyniki wyborów prezydenckich na Białorusi i Ukrainie, sytuację w Korei.

Minister spraw zagranicznych Chin zaznaczył, że bezwartunkowo popiera Zdanie Łotwy i Estonii w sprawie jaskiń nęczących wycofania z ich terytorium państw rosyjskich. Qian Qichen życzył powodzenia Litwie, aby stała się strażą bezpieczeństwa regionalnego i współpracowała z Wschodem a Zachodem.

Č. Juršenas wyraził nadzieję, że pełen wpływ na ten proces mogą wywrzeć również Chiny.



# Kalejdoskop aktualności

## Białoruś dobiera się do Hoduciszek

Rada Najwyższa Białorusi podjęła ustawę obowiązującą rząd tej republiki do przejścia wszystkich kolejowych obiektów w Hoduciszkach, które znajdują się na terenie Białorusi, ale którego obiekty kolejowe należą do "Litwos getzinkielai". Jeżeli kwestia przekazu przeciągnięcia, się rozważa się możliwość zbudowania równoległego odgałęzienia kolejowego. Chociaż w ub. r. premierzy obu państw dokonali wymiany sanatoriów "Białorus" w Druskiennikach na Hoduciszki, ale Białoruś nie rezygnuje.

## Manewry trwają, a w Sejmie...

... trwają narady odnośnie tego czy należy wysłać litewskich żołnierzy w składzie sił korpusów pokroju do innych państw. Zdaniem wielu może to posłużyć jako pretekst do wkroczenia na Litwę wojsk Wspólnoty. Omawia się projekt odpowiedniej ustawy.

## Omawia się ustawę o emeryturach

Dziś na Litwie na 140 pracujących jest 100 emerytów. W związku z tym omawia się projekt nowej ustawy o emeryturach, wraca sprawa przedłużenia wieku emerytalnego. Zdaniem jednych — do 65 lat dla pań i panów, innych — do 63 dla pań i 60 — dla pań. Według projektu nowej ustawy emerytury nie powinny się zmniejszyć. Najmniejsza prawdopodobnie wyniesie 70 Lt.

## W Druskiennikach gwaro

Druskienniki odetchnęły — w br. wypełniły się największe sanatoria i domy wczasowe. Większość wczasowiczów to obcokrajowcy. Jak zwykle mało jest młodzi, dla której skierowania są po prostu za drogie. Wczasy w "Litwulie" kosztują dla obywatela Litwy 35-42 Lt na dobę, dla obcokrajowca — 118-120 Lt.

## Ceny wzrosły prawie 200 razy

W 1989-1993 r. towary i usługi zdrożały prawie 200 razy. Sześciokrotnie wzrosły wydatki na kulturę. Inflacja w 1993 r. stanowiła 188,7 proc.

## Wystawa w Kłajpedzie

W Kłajpedzkiem Pałacu Wystaw otwarto bardzo efektowną wystawę "Made in Lithuania. Światu i sobie". Około 20 przedsiębiorstw litewskich demonstruje tu swą produkcję. Dział masarski przyciąga najwięcej zwiedzających. Szynki, wędliny litewskie prezentują się bardzo okazale.

## Kanadyjczy tworzą wizję przyszłego Wilna

MSZ Kanady przeznaczyło trzem republikom białe 1,2 mln USD na realizację programu "Planowanie strategiczne samorządów i zarządów terenowych". Kanadyjczy pomagali architektom opracować plany perspektywicznego rozwoju Wilna, regeneracji Starówki, stworzyć system informacyjny, urodowości. W Wilnie w tym celu otwarto kancelarię Instytutu Urbanistykę Kanady.

## W Nerindzie prowadzi się handel rybą

Chociaż jest on zakazany, w Nerindzie prowadzi się handel świętą rybą. Połowy są zakazane od 20 kwietnia do 1 września, tym niemniej w kawiarniach i restauracjach serwują dania ze świętych ryb, sprzedając je na ulicy.

## Handel z Finlandią rozwija się pomyślnie

Chociaż handel z Finlandią rozwija się pomyślnie, jednak import towarów fińskich przewyższa eksport litewskich 3,5 raza. 9 czerwca w Helsinkach założono Stowarzyszenie Finlandii-Litewskiego Handlu. Obecnie liczy ono 60 członków.

## Pierwszy fiński domek na Litwie

W rejonie kłajpedzkim zbudowano i oddano do użytku pierwszy fiński domek na Litwie. Dom ma 120 m<sup>2</sup> powierzchni, trzy pokoje, salon, obszerną kuchnię, nowoczesne wyposażenie sanitarne, regulowany system ogrzewania, trójwarstwowe szyby. Został zbudowany przez firmę Salvija Pauskaskauska — przedstawiciela "Finwood" na Litwie.

## Kursy dla obcokrajowców

Uniwersytet Wileński zainicjował kursy dla obcokrajowców, na których poznają się oni z Litwą, uczą się języka. W pierwszej grupie uczyli się 24 osoby z USA, Japonii, Francji, Estonii.

## CIC a Litwa

Na Litwie bawił z wizytą wiceprezydent CIC (International Council for Game and Wildlife Conservation — Międzynarodowa Rada ds. Polowań i Ochrony Zwierząt), prezes Polskiego Towarzystwa Łowieckiego Jacek Tomaszewski. Celem jego wizyty było zacieśnienie kontaktów z Litwą, wciągnięcie jej do międzynarodowych systemów łowieckich. W 1926 roku Litwa za sprawą profesora Tadasa Ivanauskasa była członkiem i współzałożycielką CIC.

## "Litexpo" gromadzi dane

Pałac Wystawowy "Litexpo" bardzo często organizuje na swym terenie wystawy zagraniczne. Bank danych tej instytucji zgromadził informacje praktycznie o wszystkich ośrodkach handlowych i wystawach świata. Wśród najbardziej znanych — Lipsk, Frankfurt, Hamburg, Petersburg, Poznań.

## W Starych Trokach

... prowadzi się wykopaliska archeologiczne. Naukowcy chcą ustalić, czy rzeczywiście na terenie obecnego kościoła i zespołu klasztornego wznosił się niegdyś zamek obronny z czasów Giedymina.

## Ostrożnie z kąpielą

W związku z niebywałymi upałami, wzrosła liczba kąpielących się w rzekach i jeziorach, a tym samym i topielców. W celu gromadzenia danych MSW codziennie tonię parę osób.

## W Centrum Sztuki Współczesnej

... czynna jest wystawa prac niezwykłego rzeźbiarza, Gintautasa Gavenavičiausa. Tworzy on swe prace z lnu. Jest jedynym rzeźbiarzem pracującym z tym materiałem. Wystawa Gavenavičiausa potrwa do 31 lipca.

## Zmniejsza się import gazu

W 1993 r. podstawowe zasoby energetyczne na Litwie stanowiły 18,5 mln ton paliwa umownego (równowaga węgla). Jest to o 53 proc. mniej niż w roku 1990.

Według danych Departamentu Statystyki na ograniczenie zasobów wpłynął spadek importu, jak też produkcji zasobów wewnętrznych. W latach 1990-1993 o blisko 70 proc. zmniejszył się import gazu ziemnego (z 7974 do 2478) tys. ton umownego paliwa, o 57 proc. — ropy naftowej i jej produktów (z 24581 do 10700).

Odpowiednio mniej zużyto też energii elektrycznej i ciepłej. W porównaniu z 1990 r. w ubiegłym roku energię elektryczną wytworzono o 50,3 proc. mniej, ciepłej — o 40,7 proc.

## Tydzień miłosierdzia

### Nasze serca są na urlopie

Dziś ostatni dzień przekazywania ubrania, obuwia i różnych innych rzeczy do "Labdary". Ubogiej staruszce czy dziecku przyda się za ciasty dla nas sweter, albo lalka, z którą się nasze dziecko już nie bawi. Niezbyt dużo jest gości w "Labdarze". Przychodzą przeważnie ci, którym też się nie przelewa, ale dlatego w pełni rozumiemy potrzeby bliźnich.

Niewielkie stopy starych paletek dziecięcych, swetry, zabawki, rajstopy. Niestety, "Labdary" nie odwiedzili najmniejsi panowie czy panie, no bo akurat jest lato, urlopy. Nie było też zagranicznych gości, z myślą o których w malutkim podwórku zrobiono mini-kawiarnię. Panie, które te dary przyjmują, jednogłośnie twierdzą, że Tydzień Miłosierdzia powinien być raczej odbywać się w maju lub w sierpniu. No, ale decydowało o tym Centrum Opieki Społecznej przy zarządzie m. Wilna. ...Niewielkie pudełko na datki pieniężne jest puste. I na pewno dziś nie wypełni się.

### Ostrożnie ze słońcem

#### Pogotowie ma więcej pracy

Sama wdziałam jak jakiś mężczyzna stracił na ulicy przytomność i pogotowie go cuclio. W związku z tym rozmawiam z zastępczynią lekarza głównego Wileńskiego Pogotowia panią Wandą PUMPUTIENE.

— Czy nie wzrosła ilość wezwań lekarzy w związku z tymi upałami?

— Owszem. Chyba o 50 wezwań więcej. Średnio w ciągu dnia wyjeżdżamy dziś do chorych po 240 razy, w nocy — 160. Wiosną, gdy było chłodniej ilość wezwań znacznie się obniżyła. Teraz znów wzrosła.

— Czy można powiedzieć, że tych 50 osób — to ludzie z udarem słonecznym?

— Nie zawsze diagnoza brzmi "udar słoneczny", ale słońce prowokuje różnego rodzaju komplikacje, np. u chorych na serce może spowodować zawał, może wywołać wylew krwi do mózgu, utratę przytomności, przytępienie orientacji. Z tego też powodu w ostatnich dniach wzrosła ilość wypadków. Sama byłam niedawno wezwana do kobiety z dzieckiem, która wpadła pod pociąg, właśnie z powodu przytępienia refleksu. Trzeba też wiedzieć, że komplikacje mogą powstać u ludzi starszych wiekiem, z miąższą cętnic. Pod wpływem upału gęstnieje krew, utrudnia się jej obieg w organizmie.

— Co trzeba robić, jak zachowywać się w takie upalne dni?

— Przede wszystkim mało jeść, więcej pić (oczywiście nie alkoholu). Należy przestrzegać diety jarzosa. Trzeba ubierać się lekko w tkaniny naturalne, zapomnieć o materiałach syntetycznych. Należy często przewietrzać pomieszczenia, najlepiej uchylić je bardziej przewiewnymi. Starajmy się też na ulicy nakrywać głowy. A ludziom starszym w ogóle nie radziłabym wychodzić na te upały.

— Dziękuję za rozmowę.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA



NA ZDJĘCIU: Słonce dyktuje modę.

Fot. Teresa Dowal

## Goście Wilna

### Smutek symbolicznych grobów

Trwają obchody rocznicy likwidacji getta kowieńskiego — straszliwej tragedii narodu żydowskiego. Do Litwy zjechał ci niezliczni (około stu osób), którzy przesyłali, którym udało

się uratować. Przybyli z całej Litwy, USA, Kanady, Francji, Izraela.

Wczoraj odstonięto kamienie pamiątkowe w dwóch miejscach — pochówku w Wilnie. Ojciec zginął w 1941 r. w miejscu byłego gestapowskiego szpitala, który faszyści spalili wraz z 60 pacjentami i personelem. W podwórzu kowieńskiej synagogi chóralnie na ul. Orzeszkowej uczczono pamięć najmłodszych więźniów getta — dzieci. Jedynie w 1941 r. faszyści zamordowali tu około 28 tys. dzieci. Ogółem zginęło ich 50 tys. W podwórzu synagogi wystawiono pomnik dheta R. Antinisa.

Profesor Sara Giniatė wykladała niedysy w Wileńskim Konserwatorium, dr/14 jest profesorem Uniwersytetu York w Toronto (Kanada).

...Pani Giniatė stoi nad płytą mogiłą rodziców w cmentarzu żydowskim w Wilnie. Ojciec zginął w 1941 r. w getcie kowieńskim. Matka — w Sztutowie (Sztutowo).

— Ich tu nie ma — powiedziała ze smutkiem pani Giniatė — To są mogiły symboliczne. Gdy wojownie odkryto groby pomordowanych w kowieńskim getcie, pozwolono mi zabrać kilka szczątków. Mogły być, ale mogły i nie być prochami mego ojca. O matce wiem jeszcze mniej, tylko tyle, że zginęła w Sztutowie.

— Przechęła pani na obchody likwidacji getta? — Tak. A jeszcze mam zamiar napisać i już rozpoczęłam pracę nad historią getta kowieńskiego.

## Kongres młodzieży



### Teatr dla dzieci i nie tylko

Mimo gorąca i sezonu wakacyjnego, kiedy to każdy mający możliwość spędzenia czasu poza miastem podwórza Pałacu Pracowników Sztuki, w którym we środę, 13 lipca odbywał się Otwarcie Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych, nie można było nazwać wyłudnionym. Przyszli nie tylko dzieci i młodzież. Byli też również ludzie dorosli na prowizorycznej urzędowej scenie, która co chwila groziła zapadnięciem pod nogami a ktorów, zespoły teatralne z siedmiu krajów świata zaanonsowały przywiezione do Wilna spektakle, przedstawili siebie, swój kraj.

Goście, którzy przyszli specjalnie po to, by obejrzeć otwarcie festiwalu, jak również ci, których skusiły odgłosy święta, śpiew i muzyka, obezrzel prezentację różnych grup teatralnych różniących się nie tylko wiekiem wykonawców, (choć większość stanowią dziecięce i młodzieżowe studia teatralne, w festiwalu uczestniczą także teatry aktorów zawodowych grających dla dzieci) lecz również sposobem, w jaki próbują dotrzeć do widza, poziomem gry, temperamentem.

Reżyser dziecięcego teatru młodzieżowego "Pantera" z Warszawy Anna Michalak-Pawłowska na pytanie, czym się różni teatr dziecięcy od dorosłego, odpowiada: "Wszystkim, abstrakcyjnie wszystkim. Jest to odrębny, niepowtarzalny świat".

Ojciec dwunastoletniej dziewczynki, który razem z córką trafił na otwarcie festiwalu przypadkowo mówi, że korzystając z urlopu chce obezrzeć kilka przedstawień razem z córką. — "Myślę, że oglądając razem to, co podoba się dziecku, lepiej się zrozumiemy. Wie pani, mamy obecnie trudny okres..."

Do 19 lipca w salach Centrum Dzieci i Młodzieży w Wilnie, teatru "Lele", Pałacu Łącznościowców, Domu Prasy i innych trwa wielkie święto teatru. Organizatorzy festiwalu i jego uczestnicy zapraszają wszystkich do obejrzenia przedstawień dla dzieci i nie tylko.

Jolanta MASIAN

NA ZDJĘCIU: teatr dziecięcy "Pantera" z Warszawy zaprasza rodaków na premierę spektaklu "Marzenia robotów" (reż. Anna Michalak-Pawłowska) w niedzielę o 15 do Wielkiej sali Centrum Dzieci i Młodzieży, ul. Ukmergės 25.



## KURS WALUT

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex"	3,98	4,03	2,50	2,62	0,18	0,20
Vilniaus bankas"	3,96	4,02	2,51	2,61	0,15	0,25
"Aurabankas"	3,98	4,02	2,52	2,61	0,15	0,20
Lietuvos verslas	4,00	4,00				
	(-0,5%)	(+0,75%)	2,52	2,64	0,18	0,22
Lietuvos akcinis inovacinis bankas	3,98	4,03	2,49	2,60	—	—
Senamiesčio bankas	4,00	4,00				
	(-0,25%)	(+1,00%)	2,50	2,60	0,18	0,19

## Dziś w bankach litewskich

## Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4 148	4 318
Marka niemiecka	14 220	14 800
Dolar amerykański	21 803	22 693
Funt brytyjski	34 201	35 597
Frank szwajcarski	16 860	17 548



**Kronika oficjalna**

**Gratulacje prezydenta republiki dla prezydentów Ukrainy i Białorusi**

Prezydent republiki Algirdas Brazauskas wystosował depesze gratulacyjne do prezydenta-elekta Ukrainy Leonida Kuchmy i pierwszego prezydenta Białorusi Aleksandra Lukaszewskiego.

\*\*\*

**O trybie ustalania chorób zawodowych**

Rząd Republiki Litewskiej przyjął uchwałę dotyczącą trybu ustalania chorób zawodowych.

Choroba zawodowa, głosi uchwała, to rozstrój zdrowia pracownika z powodu szkodliwych warunków pracy. Do kategorii tych chorób należą zatrucia zawodowe, powikłania chorobowe, skutki chorób spowodowanych przez środowisko pracy.

Uchwała określa diagnozowanie chorób ostrych i przewlekłych, ich rejestrowanie i przekazanie informacji do Republikańskiego Centrum Medycyny Pracy.

**"Pomyślnych wiatrów"**

**A. Brazauskas u skautów**

Prezydent republiki Algirdas Brazauskas odwiedził obóz skautów morskich Litwy, usytuowany w Kapitoliškės nad Zalemem Kowieńskim.

Prezydent podziwił uszeregowanych w uroczystym ogniu obowozowców. Powiedział on, że doskonale rozumie radość, jaką daje żeglowanie, w młodości bowiem sam uprawiał ten sport. Gdy zabrzmiało hasło, prezydent republiki zagłówną "Kastytis" wypłynął na Zalem Kowieński.

W namiotach obozu skautów mieszka około 100 młodych skautów z całej Litwy. Kierującą się dewizą "Służby Bogu, Ojczyźnie i bliźniemu", na oczu ich ni wiotowania, łęgowania, przyrządzania posiłków w ognisku oraz innych sprawności skautowskich, wydają gazetę "Delfinas".

**O chlebie i emeryturach**

**Minister odpowiedział na pytania**

Prezydent republiki Algirdas Brazauskas podpisał dekret o mianowaniu nowego ministra opieki społecznej i pracy. Został nim Mindaugas Mikaila.

Nowy minister zapytany o stosunek do pikietujących przed Sejmem, którzy żądają "Pracy, chleba, sprawiedliwości", powiedział:

— Jest to broń bez wypowiedziania się ludzi. Jeżeli pikietki organizowane są w trybie przewidzianym przez ustawę, to dyskusje nie miałyby być, jednakże takie kwestie rozstrzyga się nie przy pomocy pikiet, lecz negocjacji. W ostatnim okresie przedstawiciele największych central związkowych. Są kwestie, co do których jeszcze nie znaleziono kompromisowych rozwiązań, jednakże spodziewam się, że powinny one być załatwione.

Najbardziej złożonymi problemami w tej dziedzinie są sprawy gospodarki. Każda bowiem centrala związkowa dyskutuje w sprawie warunków, domaga się ustalenia sprzyjającego im minimalnego poziomu utrzymania. Sądzę, że dialog może rozpocząć się tylko wtedy, gdy jest poparty argumentami, nie zaś emocjami.

Na pytanie, jak kierownik ministerstwa zamierza poprawić sytuację emerytów, minister odpowiedział:

Ministerstwo opracuje system zapoznerzenia w emerytury i jego reformy. Podstawowym dokumentem w tej dziedzinie jest ustawa o państwowych ubezpieczeniach społecznych i emeryturach, której omawianie rozpoczyna się w Sejmie. Jest to kamień węgielny tego systemu, dopiero teraz bowiem zakłada się podstawę prawną reform emerytalnych.

**Na ludowo**

**"Teatry w stołach" gromadzą się w Telszach**

Dzisiaj jutro w Telszach odbędzie się 7-czonne zgromadzenie teatrów w stołach. Spektakle zaprezentują teatry-stodoły w miejscowościach — im. Zėmaitė z Telsz, z Tautkaičiai w rejonie Kėrnawickim, i "Maly" z Kielem, teatr Agluonai w rejonie Kėrnawickim oraz Krynyskiego Pałacu Kultury, amatorski teatr "Wokiemieris" i Litewskiego Domu Kultury z Puńska (RP).

**W Ministerstwie Leśnictwa**

**Podniesiono ceny drewna**

Ministerstwo Leśnictwa Litwy ogłosiło, że od 15 lipca br. ceny drewna pionowego podnosi się zgodnie z indeksem 1,5.

Metr sześcienny drewna towarowego o dużych wymiarach (okrotowanego) podstawowych gatunków drzew (sosny i świerka) będzie kosztował 30,5 litów, o średnich wymiarach — 23,6 litów i drobnego — 11,1 litów.

Dochody z drewna pionowego mają zrekompensować straty na utrzymanie i rozwój gospodarki leśnej. Prócz

tego, ceny za drzewo pionowe powinny być zbliżone do cen rynkowych. Obowiązujące obecnie taryfy nie zapewniają możliwości gromadzenia środków na opłacanie prac w zakresie regeneracji, pielęgnacji lasów, na ochronę przeciwpożarową i sanitarną lasów.

**Lato w pełni**

**"Fanfary lata" w Połądze**

W Połądze odbędzie się święto orkiestr "Fanfary lata-94", które organizuje Litewskie Stowarzyszenie Orkiestr Dętych oraz wydział kultury i oświaty miasta Połogi.

Impreza rozpocznie się dziś w godzinach popołudniowych przemarszem orkiestry reprezentacyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Litewskiej ulicą Basanavičiusa i koncertem na dziedzińcu Kurhauzu.

Ostatni dzień "Fanfar lata-94" rozpocznie się w niedzielę kiermaszem i targiem ryb w lunaparku. Na otwartym basenie "Verdene" odbędzie się popołudnie przy stołkach, gdzie wystąpi klajpedzki dzielnia, weźmie udział grupa pływania synchronicznego, zostanie wybrana "Miss bikini". Dla działu organizatorzy święta przygotowali "Popołudnie zabaw, muzyki i psot".

**Szansa dla absolwentów**

**Nauka w Suwalskiem**

Jak poinformował nas Konsulat Generalny RP w Wilnie, 3 sierpnia 1994 r. o godz. 10.00 przeprowadzone zostaną egzaminy wstępne do kolegiów nauczycielskich województwa suwalskiego w następujących specjalnościach: język angielski, język francuski, matematyka.

Do egzaminów mogą przystępować absolwenci szkół polskich na Litwie, zgodnie z zasadami ustalonymi przez MEN. Dokumenty przyjmuje Konsulat Generalny RP w Wilnie (Švitrigailos 6/5), w terminie do 31 lipca.

Wymagane dokumenty: kwestionariusz (2 egz.), zdjęcie (2 sztuki), świadectwo maturalne (kserokopia).

Egzamin odbędzie się w szkole im. A. Mickiewicza, ul. Kruopu 11.

**Protest**

**Medycy nie zamierzają godzić się z istniejącą sytuacją**

Rada Koordynacyjna organizacji medyków Litwy opublikowała oświadczenie, które, między innymi, głosi, że "Medycy Litwy, nie doczekawszy się żadnych konkretnych odpowiedzi na postulaty 16 tysięcy pracowników służby zdrowia, dotyczące katastrofalnego stanu medycyny na Litwie, proponują przygotowanie różnych akcji protestu". Zwolnie się rozszerzone posiedzenie Rady Związku Lekarzy Litwy.

Do udziału w posiedzeniu, które odbędzie się w przyszły wtorek w sali przychodni dla dorosłych Wileńskiego Szpitala Uniwersyteckiego, zaproszono kierowników rządu oraz odpowiedzialnych resortów.

**Wspierają kulturę i oświatę**

**Finansowe poparcie dla 10 niezależnych wydań**

W Związku Dziennikarzy Litwy odbyło się posiedzenie Fundacji Wspierania Prasy Niezależnej, na którym przewodniczył Laimonas Tapinas.

Ze znajdujących się obecnie na koncie fundacji 100 tys. 95 litów, dla wydań niezależnej prasy przeznaczono 90 tys. litów. Uczestnicy posiedzenia postanowili przeznaczyć o 6 do 14 tys. litów dla pism "Gimintė", "Giminto kalba", "Kulturo barai", "Lietuvos sparnai", "Literatūra ir menas", "Logos", "Saulėtekis", "7 meno dienos", "Voruta" oraz "Žurnalistų žinios".

Jak powiedział L. Tapinas, pieniądze te wesprą pisma o charakterze kulturalnym i oświatowym.

**Upały! Upały!**

**Szklanka chłodnego mleka**

Upał zapawał nad Litwą, ale prace w polu nie pozwalają na odpoczynek. Odbývá się pielnie ogrodów, suszenie siana.

Państwo Bronisława i Stanisław Bielawscy (wieś Pietruszki w rejonie wileńskim) pracują od rana do zmroku. Do piero gdy słońce zaczyna chylić się ku zachodowi mogą pozwolić sobie na odpoczynek, wypicie szklanki chłodnego mleka. Ale za to jaka to pcha!

Teresa DOWAL



**Przemysł lekki**

**Prezydent rozmawia z przemysłowcami**

Jak już informowaliśmy, odbyło się spotkanie prezydenta A. Brazauskasa z dyrektorami przedsiębiorstw-członków Stowarzyszenia Przemysłowców Litwy. Spotkanie odbyło się w fabryce wileńskiej "Audejas" i było bardzo rzeczowe. Mówiono o sytuacji w przemyśle lekkim republiki, o podatkach, cłach, imporcie i eksporcie. Prezydent wyraził życzenie, aby przemysłowcy częściej przedstawiali rządowi i Sejmowi swe racje i postulaty.



NA ZDJĘCIU: podczas spotkania w "Audejas".

Fot. Włodzimierz Gulewicz/ELTA

**Odgłosy Święta Pieśni**

**Rząd dziękuje**

Rząd Republiki Litewskiej ogłosił podziękowanie "Tym, którzy podarowali wolną pieśń".

W podziękowaniu wskazuje się, że "w tych dniach kraj nasz przeżył wzrost swego potencjału twórczego — Święto Pieśni Litwinów Świata, dzięki któremu mieszkańcy Litwy sobie i innym podarowali radość". "Po raz pierwszy od dziesiątków lat mogliśmy przeprowadzić święto światowe. Pieśń połączyła na ziemi oczyste Litwinów z Dzukii i Toronto, Syberii i Argentyny, Żmudzi i Chicago".

**Musi być obrót**

**"Vaga" obniża ceny**

Kupujący książki wydawane przez spółkę akcyjną "Vaga" w końcu tego miesiąca nabywając 4 książki piątą otrzymują bezpłatnie.

Jak poinformowała zast. dyrektora spółki "Vaga" do spraw pracy redakcyjnej Rita Kubiliene, dzięki tej akcji czytelnicy oszczędzą pieniądze. Podobnie zostaną przecenione wartościowe, ale wydane w dużych nakładach książki.

R. Kubiliene powiedziała, że ta akcja powinna przyspieszyć zwrot środków do kasy "Vagi". Planuje się wydanie za nie nowych książek, w tym z serii "Pisarze-lauraci Nagrody Nobla" i in.

**W Sołecznickiem**

**Farmerów jest dużo, a gruntów mało**

W sołeczniczym oddziale Związku Farmerów Litwy jest 90 gospodarzy, którzy pracują na 10-60 ha. Gdy w rejonie rozpisano konkurs na farmera roku, zgłosiło się pięciu gospodarzy. Mało. A przecież zwycięzca pojedzie w nagrodę do Niemiec. Zdaniem prezesa oddziału Stanisława Bernatowicza, pierwszy tego rodzaju konkurs odbywa się w niezbyt dogodnym dla rolników czasie. Ale sądzi on, że osiągnie swój cel — podniesie na wyższy poziom gospodarstwa farmer-skie.

Wczoraj komisja podsumowała wyniki pierwszego etapu konkursu — przeglądu pól i zagrod. Najwięcej punktów zgromadził Stanisław Wojkiewicz, który gospodarzy na 59 ha. Ma on na swym koncie 90 pkt. Punkty te zgromadził on m.in. za pomoc innym gospodarzom.

Następna tura konkursu — jesienią.

Piotr RYNGIEWICZ

**Wpadki i wypadki**

**Nie rozrabiać!**

W Sądzie Najwyższym Litwy trwa proces w sprawie czterech mieszkańców Poniewieża oskarżonych o rozbój i wymaganie. Są to V. Kirkiys, P. Sereika, R. Kavaliauskas oraz W. Tuzov. Byli oni niejednokrotnie sążeni. Ten ostatni wyróżniał się dzikimi wybrakami. Potrafił np. idącemu naprzeciw człowiekowi wymierzyć policzek. Tuzov i Kavaliauskas cieszą się w świecie przestępczym wielkim autorytetem. Wpadli, gdy 7 stycznia 1992 r. wdarli się do mieszkania pewnego przedsiębiorcy, pobili go i jego gości, związali ich i zabrali 140 tys. rb.

**Afera "Marlboro"**

Coraz częściej są wypadki kradzieży samochodów. Po każdym takim incydencie tajemniczy głos w telefonie proponuje poszkodowanym zwrot samochodu, jeżeli "podrządzi" w ustalone miejsce pudełko od papierosów "Marlboro" z 800, 1000 lub 1500 USD.

Zarezerwowano dwóch inspektorów I komisariatu policji W. Ryzkova i R. Stasiūna. Zauważono, że kręca się oni często obok miejsc, w których mają być podrobnice pudełek "Marlboro". Obaj policjanci nie wypierają się, ale wykręcają się jak mogą, aby zmniejszyć wymiar kary.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowały: Irena LITWIN, Barbara ZNAJDZIEWSKA



Z doniesień PAP,

ELTA, PAI PRESS

Lotwa

Dymisja rządu

Premier Lotwy Valdis Birkavs przedstawił prezydentowi Guntisowi Ulimanowskiemu dymisję swego gabinetu. Powodem tej decyzji był rozpad rządzącej koalicji, w której główną rolę odgrywa umiarkowana centroprawicowa partia Droga Lotewska.

USA

Senat wzywa Rosję do wycofania wojsk z republik bałtyckich

Senat USA wzywa Rosję do wycofania wszystkich swych wojsk z krajów bałtyckich przed 31 sierpnia.

W uchwale, uzupelniającej dokument dotyczący 839 mln dolarów amerykańskiej pomocy dla Rosji i innych państw poradzieckich, stwierdzono, że Rosjanie powinni wycofać się do końca sierpnia, choć w głównym dokumencie jako ostateczna data figuruje 31 grudnia bieżącego roku. Uzupelnienie zostało przyjęte stosunkiem głosów 89 do 8.

Republikański senator ze stanu Kentucky Mitch McConnell oświadczył, że jest zaniepokojony wypowiedziami prezydenta Rosji Borysa Jelcyna w czasie szczytu państw G-7 w Neapolu. W czasie konferencji prasowej Jelcyn zdystansował się od wypowiedzi prezydenta Billa Clintona, iż rosyjskie wojska zostaną wycofane do końca sierpnia.

Korea Płn.

Kim Dzong Il epileptykiem?

Hongkoński dziennik "South China Morning Post" twierdzi, że nowy przywódca Korei Północnej Kim Dzong Il jest epileptykiem i cierpi na częste ataki tej choroby.

Dziennik podoł, powołując się na wysokie źródła dyplomatyczne w Pekinie, że syn i następca Kim Ir Sena cierpi na epilepsję od 19 roku życia, przez co często "jest nieuczepnie przytomny i spędza wiele godzin oglądając na leżącym filmów wideo".

"South China Morning Post" uważa, że jest to jeden z powodów ograniczonej aktywności publicznej Kim Dzong Ila, który w swej politycznej karierze wyróżnił tylko jedno krótkie przemówienie do narad. Podczas niedawnej wizyty w Korei Północnej były prezydent Stanów Zjednoczonych Jimmy Carter kikakrotnie uciegał się do spotkania z nim, lecz za każdym razem spotykał się z odmową.

Bośnia

Bihac pod ostrzałem

Muzułmańska enklawa wokół Bihacia w Bośni zachodniej była w nocy ze środy na czwartek ponownie widownią zmasakrowanej walki. Artyleria Serbów bośniackich ostrzelała przedmieścia tego miasta.

W okolicach Cazina położonego na północ od Bihacia pozycje zmobilizowanej przez Muzułmanów rządzącej armii bośniackiej były z kolei ostrzelane przez autonomistów muzulmańskich Fikreta Abdićia oraz oddziały chorwackich Serbów.

Ukraina

Nie był planowany zamach na Kuczmę

Rzecznik prasowy ukraińskiego Ministerstwa Obrony w środę zdecydowanie zaprzeczył, jakoby istniał dokument sygnowany przez szefa wywiadu wojskowego generała Aleksandra Skipskiego dotyczący przygotowania zamachu na prezydenta-elekta Leonida Kuczmę.

Dokument ten miał być rzekomo przekazany przez Skipskiego ówczesnemu prezydentowi Krawczukowi. Podaną przez rosyjskie media informację o przygotowywaniu na Kuczmę zamachu w przypadku wygrania przez niego wyborów prezydenckich rzecznik nazwał prowokacją, w celu "stworzenia określonej atmosfery wokół wyborów i skompromitowania osób na eksponowanych stanowiskach w naszym resecie obrony".

Kopie dokumentów, dotyczących zamachu, miał przywieźć do Moskwy z Krymu rosyjski dziennikarz Władimir Mukusiew, któremu rzekomo przekazali je tajemniczy oficerowie na tajnym spotkaniu pod Symferopolem. Mukusiew przed kilku dniami zniknął w tajemniczych okolicznościach w Symferopolu i jego los był nieznanym. Jak sam twierdzi — przyzwoicie było właśnie owo spotkanie, po którym ukraińscy oficerowie — przez lotnisko wojskowe w Białej Cerkwi, ok. 70 km od Kijowa, — dostarczono go wraz z dokumentami do Moskwy.

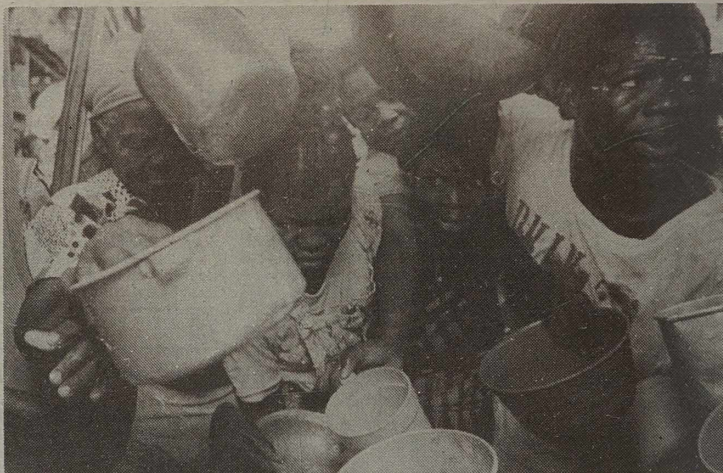
Dziennik "Kijowskie Wiedomości" zwrócił się w tej sprawie o komentarz do jednego z wyższych oficerów MSW Ukrainy. Oficer odparł, że "niech to kontentuje sam Mukusiew. My wiemy, że te dwa dni spędził w górach na Krymie i nieże się tam bawił".

Birma

Walki z partyzantami

Władze Birmy podały, że wojska rządowe opanowały górę Doi Kong Mon, zajęta przez partyzantów związanych z miejscowym "królem opium" Khun Sa. Partyzanci odrzucili twierdzenia rządu, ale przyznali, że o górę toczą się walki.

Haiti — USA



Narada w Białym Domu

W Białym Domu z udziałem prezydenta Billa Clintona odbyła się narada za zamkniętymi drzwiami, której celem było zapoznanie przywódców Kongresu USA z polityką rządu w sprawie rozwiązania kryzysu haitańskiego.

Mniej więcej w tym samym czasie na wyspie Inagua, na Bahamach, odbyła się próba desantu dokonana z okrętu USS Inchon i innych jednostek. 2860 żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej, wipieranych przez śmigłowce i z użyciem lekkich pojazdów pancernych, przeciwstawiło lądowanie na wyspie oraz oprowadzenie pozorowanych punktów oporu przeciwnika.

Obecnie w pobliżu Haiti skoncentrowanych jest 15 okrętów wojennych USA. Na ich pokładach znajduje się w sumie 4,7 tys. żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej oraz kilkanaście śmigłowców i pojazdów opancerzonych.

NA ZDJĘCIU: głód wskutek międzynarodowego embargo jest dla Haiti mmentniej groźny niż interwencja wojskowa USA.

Fot. EPA — ELTA

Słowenia

Nie tylko seks, hazard i papierosy sprzyjają rozwojowi

Ostrożne połączenie kapitalizmu i grzechu pomaga republice Słowenii przeksztalcic się w jeden z najlepiej prosperujących gospodarzo krajow Europy. Słoweński minister handlu, Davorin Kracun, powiedział niedawno, że według jego oczekiwania wzrost gospodarki jego kraju wyniesie co najmniej 4proc. w 1994 roku, a wzrost produktu krajowego brutto od pięciu do sześciu procent. Jeśli te prognozy się potwierdzą, Słowenia będzie miała najszybciej rosnącą gospodarkę w Europie.

Jest to niemal cud dla państwa powstałego zaledwie trzy lata temu na gruzach byłej Federacji Jugosławii, państwa, które od tego czasu żyło na pograniczu wojny.

Jak mówi Kracun, w momencie ogłoszenia niepodległości Słowenii, kraj ten stracił 40 proc. swych rynków eksportowych, produkt krajowy brutto spadł o jedną trzecią, a bezrobocie wzrosło dziesięciokrotnie. Inflacja osiągnęła poziom ponad 90 proc. rocznie. Rząd spodziewa się, że pod koniec tego roku inflacja nie przekroczy 15 proc.

Tę cudowną poprawę sytuacji zawiadczając należy do jednej strony ściślemu dostosowaniu się słoweńskiego tołara do niemieckiej marki, co umożliwiło tworzenie rezerw równych dwukrotnemu zadłużeniu państwa, a z drugiej strony "chwytającemu okładki" kapitalizmem, który przekonał się, że występki stał się jednym z głównych elementów dewizowych dochodów Słowenii. W kraju rozwinęła się na

wielką skalę prostytucja. Powstała cała sieć domow publicznych, zatrudniających Rosjan i Ukraińki. Kraja plotki, że w jednym z takich przedsięwzięć ma udział były minister turystyki. Domy publiczne licznie odwiedzają goście z sąsiednich Włoch i Austrii, co niezbyt podoba się władzom tych krajow.

Rządy Austrii i Włoch są także mocno poirytowane tolerowaniem przez rząd Słowenii punktow bezcelowej sprzedaży papierosow i alkoholi na przygranicznym terytorium Słowenii. Paczka papierosow Marlboro kosztuje na granicy słoweńskiej w pobliżu Triestu tylko 1,55 dolara, natomiast na terytorium Włoch, o kilkaset metrów dalej, cena jej wynosi ponad trzy dolary. Rząd włoski ocenia, że w wyniku przemytu tytoniu ze Słowenii stracił w samym tylko roku 1993 ponad 143 mln lirów (90 mln dolarow) z tytułu nie pobranych podatkow.

Słoweński żywią urząd do rządu włoskiego i jego stanowisko nazywają hipokryzją. "Dopóki Słoweńcy jedzili do Triestu, aby tam wydawać pieniądze, wszystko było w porządku — mówi jeden z wysokich urzednikow państwowych. — Teraz kiedy jest inaczej, kiedy Włochy jedzą do Słowenii, rząd włoski protestuje". Tenże urzednik twierdzi, że każda ulica w Mediolanie pełna jest prostytutek i wspomina o terytorialnych ambicjach Włochow, a także o ich zastrzeżeniach wobec otwarcia największego w Europie kasyna gry w Nowej Goricy na granicy słoweńskowłoskiej.

Rosja

TASS ubolewa, że zapomniano o rocznicy wyzwolenia Wilna

Rosyjska agencja TASS przypomniała w środę, że tego dnia mija 50 rocznica "wyzwolenia Wilna przez Armię Radziecką". Agencja wyraziła ubolewanie, że rocznica ta przelazła na Litwie niemal niezauważona, bowiem ani oficjalne władze, ani nawet Litewska Demokratyczna Partia Pracy nie zorganizowały żadnych obchodow.

TASS ani słowem nie wspomina jednak o operacji "Ostra Brama", czyli o wydatnym udziale żołnierzy Armii Krajowej w walkach o Wilno w lipcu 1944 roku. Nie mówi również, że władze sowieckie rozbroiły polskich żołnierzy a następnie wysłały do łagrów na Syberii i pod Archangielskiem. TASS nie dostrzegł wreszcie obchodow, które niedawno miały miejsce na Litwie, a które łączyły się właśnie z 50 rocznicą operacji "Ostra Brama".

Granica będzie szczelna

Rada Bezpieczeństwa Rosji zaaprobowala koncepcję granic państwowych Federacji Rosyjskiej.

Stopień otwartości rosyjskich granic będzie zależał od charakteru stosunkow Rosji z każdym państwem, które z nią graniczy. Najbardziej szczelne będą granice Rosji z krajami "odległej zagranicy" i państwami nadbałtyckimi. Najlagodniejszy reżim będą miały granice Rosji z tymi krajami Wspólnoty Niepodległych Państw, które wejdą w skład Unii Gospodarczej WNP.

Rada Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej podjęła decyzję o opracowaniu aktow prawnych, regulujących status rosyjskiej granicy — Podstaw państwowego polityki granicznej i Federalnego programu umocnienia państwowego granicy Rosji.

Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w środę omawiano także przyszły status obwodu kaliningradzkiego, rosyjskiej enklawy nad Bałtykiem. Władze Kaliningradu zabiegają obecnie o przyznanie obwodowi specjalnego statusu, zbliżonego do tego, który otrzymała Republika Tatarstan, a która optera się na dwustronnych porozumieniach między władzami centralnymi i regionalnymi.



Z doniesień PAP,

ELTA, PAI PRESS

Polityka

Kryzys UW nie zagraża

13.7. Warszawa (PAP). Tadeusz Mazowiecki jest zdania, że Unii Wolności nie zagraża kryzys, mimo zapowiedzi rezygnacji Bronisława Geremka z funkcji przewodniczącego warszawskiej UW, mimo że Zofia Kuratowska nie wyklucza utworzenia nowej partii, mimo konfliktu w sprawie afiliacji jej grupy do Międzynarodówki Liberalnej.

Mazowiecki uchylił się od odpowiedzi na pytanie o kandydaturę Unii na prezydenta. Propozycje Aleksandra Halla wyłonienia wspólnego kandydata przez UW i koalicję pravicowców ocenił jako "wartą rozważenia". Nie chciał się jednak ustosunkować do żadnej konkretnej propozycji personalnej, m.in. Jacka Kuronia, którego widziałaby na tym stanowisku Kuratowska. "Dopóki Unia jako partia nie otworzy swego stanowiska w kwestii prezydentury, wszystkie wypowiedzi na ten temat są wypowiedziami prywatnymi" — powiedział. UW zajmie stanowisko w tej sprawie w okresie powakacyjnym.

Mówienie o "przechyle pravicowym" UW, który miałby spowodować odejście z partii części jej członków, Mazowiecki określił jako "przesadę". Problem polega, jego zdaniem, na tym, żeby konsekwentnie badać oblicze UW jako partii opozycyjnej, tak jak to UD określiła w swobodnej dyskusji jeszcze przed zjazdem jednoczesnym z KLD. "Wszystkie problemy, w tym również społeczne, są i będą uwzględniane w dyskusji, programie

i praktyce działania UW" — powiedział Mazowiecki.

"Nie może być tak, że różne grupy członków partii należą do różnych organizacji międzynarodowych" — oświadczył lider UW i podkreślił, że decyzje o międzynarodowej afiliacji partii musi podjąć Unia. Wobec tego, że UW "nie całkiem przystaje do podziałów międzynarodowych", trzeba będzie zastanowić się, do której międzynarodówki Unia jako całość chce należeć czy też utrzymywać jak dotychczas kontakty ze wszystkimi demokratycznymi partiami i organizacjami międzynarodowymi, bez wiązania się organizacyjnego. Zdaniem Mazowieckiego, nie może też być tak, że powstają tzw. para-partie pod nazwą "stowarzyszenia", do których już część członków UW należy. Chodzi o Polską Grupę Liberalną, na czele której stoi Kuratowska.

Mimo tych wszystkich problemów Mazowiecki za sprawę podstawową uznaje fakt, że UW powstawała jako duża partia środka, "wbrew różnym krakaniom i trudnościom", w sytuacji, w której inne ugrupowania się dzieliły, a nie jak UD i KLD łączyły. Tego faktu nie należy deprecjonować na skutek takich czy innych trudności czy niezadowolona "skrzydeł" partii. Nie jest przy tym rzeczą dobrą, kiedy o problemach partii "wyszczyna się debatę w prasie, zamiast wewnątrz partii, a zwłaszcza kiedy robi się wrażenie, że w UW są jakieś nieprzekraczalne różnice i że grozi jej rozpad" — oświadczył Mazowiecki.

Wałęsa nie przegra

W wywiadzie udzielonym radio-wej "trójce" prezydent Lech Wałęsa powiedział, że sama myśl o tym, że może przegrać najbliższe wybory prezydenckie "jest nieprawdopodobna".

"Nie mogę przegrać, bo mam pro-

pozycję najwięcej z innych, mam koncepcję, wiem jak ją zrealizować, wiem gdzie popełniłem błędy i wiem, że będę sprawiedliwie oceniony. Dlatego w ogóle nie zakładam takiej możliwości. Nigdy nie przegram" — powiedział prezydent.

Wojsko

Partnerstwo indywidualne

— Program "Partnerstwo dla Pokoju" jest dobry, najlepszy ze wszystkich, jakie mamy w tej chwili do dyspozycji — powiedział sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej RP Jerzy Milewski. Na jego podstawie przedstawiciele NATO i Polski wynegocjowali indywidualny program "Partnerstwa" dla Polski, która jest do tej pory jedynym krajem, posiadającym roboczy program, który zawiera opis planowanego zaangażowania się zbrojnych w "Partnerstwie..."

W dokumencie prezentacyjnym Polska zobowiązuje się do zwiększenia przejrzystości w planowaniu obronnym, sprawowania demokratycznej kontroli nad siłami zbrojnymi i utrzymania gotowości do włączenia się w pokojowe operacje ONZ. Jeszcze w tym roku odbędą się ćwiczenia wraz z wojskami NATO. We wspólnych ćwiczeniach weźmie udział kilkuset polskich żołnierzy, a koszty wyniosą co najmniej 250 miliardów złotych.

Polska traktuje program "Partnerstwa" jako krok zbliżający do uzyskania pełnego członkostwa w NATO. Udział w "Partnerstwie..." pozwoli atąc się Polskiej armii bardziej kompatybilną z wojskami Amii Północnoatlantyckiego. Czas integracji z NATO zależeć będzie od ilości funduszy, jakie Ministerstwo Obrony RP uzyska z budżetu państwa. Pieniądze zostaną wydane, przynajmniej w pierwszym okresie, na sprzęt i szkolenia.

Milewski zdaje sobie też sprawę z wad, jakie posiada program "Partnerstwa..." — "Nasz krytycyzm dotyczy przede wszystkim sytuacji politycznej istniejącej w tej chwili w Europie. Program nie stanowi wystarczającego czynnika, który by zwiększył poczucie bezpieczeństwa zarówno naszego społeczeństwa, jak i krajów sąsiednich" — stwierdził Milewski. Zdaniem wiceministra program nie likwiduje "szarej strefy" między państwami NATO a Rosją, w której znajdują się państwa od niedawna cięższe się pełną niepodległością.

NATO nie odrzuciło żadnej z polskich propozycji działań w ramach "Partnerstwa...". Jednak o realizacji poszczególnych pomysłów będzie decydować Bruksela (tam znajduje się siedziba NATO), Polska natomiast pokryje wszystkie wydatki związane z własnymi projektami.

Gospodarka

Amerykańska pomoc dla Polski

Polska otrzymała 250 mln USD pomocy na rozwój gospodarki i łagodzenie społecznych skutków przemian. Programy pomocy ogłosił prezydent Bill Clinton podczas niedawnej wizyty w Polsce.

Program Powszechnej Prywatyzacji ma otrzymać 75 mln USD — w postaci kapitału i pomocy technicznej. Planuje się zgromadzenie 65 mln USD w ramach Poland Partners FUND,

która ma spowodować do polskiej gospodarki napływ dziesięciokrotnie większej sumy pochodzącej z inwestycji sektora prywatnego. Dojąć pomoc 90 proc. funduszy udostępnionych przez USA przeznaczone na cele gospodarcze; obecnie pomoc ma służyć także rozwiązywaniu problemów społecznych i restrukturyzacji systemu ubezpieczeń społecznych.

Polska i USA zwiększą współpracę w dziedzinie taniego budownictwa mieszkaniowego. Programy obejmują również pomoc dla bezrobotnych — m.in. przed stworzenie Funduszu Pracowniczego.

USA przeznaczy 20 mln USD na pożyczki dla rozwoju małych przedsiębiorstw i tworzenie nowych miejsc pracy.



Prasoda

"Rzeczpospolita" Gospodarka zależy od politycznej stabilizacji

Publiczne reakcje na ogłoszoną przez rząd "Strategię dla Polski" świadczą o tym, że porozumienie sił zdrowego rozsądku na rzecz dalszych reform kraju jest coraz mniej prawdopodobne — stwierdza Dariusz Rosati w artykule "Wolanie o rozum". Zdaniem tego ekonomisty, należy nad tym ubolewać, ponieważ droga do sprawnej gospodarki rynkowej i nowoczesnej demokracji jest daleka i wiele może się jeszcze zdarzyć. W obliczu nasilających się objawów zmęczenia reformami i pojawiających się coraz częściej ataków na rynkowy i profektywnościowy kierunek przemian Polska potrzebuje sojuszu reformatorów, którzy niezależnie od wyznawanej opcji politycznej będą rozumieć obywatelnie racje gospodarcze i będą w stanie przeciwstawić się populizmowi, demagogii i nieodpowiedzialności.

Losy "Strategii", jak i szerzej, losy polskiej gospodarki, zależą w pierwszym rzędzie od stopnia politycznej stabilizacji — przekonuje Rosati. Dokument przewiduje niepopulalne działania, które mogą naruszyć żywotne interesy dużych grup społecznych. Większość ekonomistów jest zgodna co do tego, że są to działania konieczne; ale ich realizacja może zostać utrudniona lub wręcz zablokowana, jeżeli staną się one instrumentem walki politycznej.

Historia

Królewski ptak

Orły Sali Tronowej Zamku Królewskiego w Warszawie Kilka miesięcy pracy kosztuje hafciarkę wykonanie jednego z 86, ortów, które naszyte zostaną na tkaninę tworzącą baldachim i zaplecze tronu stojącego w Sali Tronowej Zamku Królewskiego w Warszawie. Dyrektor Zamku Andrzej Rottermund pragnie, by były one gotowe 26 czerwca 1995 r., w tym dniu bowiem przypada 700-lecie polskiego godła.

Jak wynika z przekazów historycznych, Orzeł Biały po raz pierwszy uwzględniony został jako herb państwa Polskiego 26 czerwca 1295 r. podczas koronacji Przemysława II. Wcześniej używany był jako herb dynastyczny Piastów.

Sala Tronowa zaprojektowana przez zespół artystów królewskich z Dominikiem Merlinim na czele, utworzona została na podstawie zdjęć przedstawiających jej wygląd przed 1939 r. Głównym akcentem ideowym i artystycznym tego wnętrza — jak podkreśla A. Rottermund — był niegdyś zaplecze tronu, który podobnie jak i baldachim, pokryty był równomiernie rozmiarowymi, haftowanymi, srebrnymi orłami ze złotymi koronami — godłami państwa polskiego.

Orły te zostały zerwane i zniszczone przez Niemców w 1939 r. Przez wiele lat wydawało się, że przepały bezpowrotnie. Dopiero niedawno jeden z nich odnaleziono w USA. Dzięki temu można było przystąpić do odtwarzania pozostałych, oczywiście po zakończeniu wielomiesięcznych — jak się okazało — poszukiwań w całej Europie odpowiednich nici, cekinów i blaszek, które imitują oczy królewskiego ptaka.

Były bankier Hitlera atrakcją turystyczną

Z udziałem marszałka Sejmu RP Józefa Oleksego i przewodniczącej parlamentu RFN Rity Süssmuth odbędą się 20. bm. w b. kwartale Hitlera "Włczy Szaniec" pod Kętrzynem uroczystości związane z 50. rocznicą zamachu płk. Klaus von Stauffenberga.

Zajmujący obszar ponad 200 ha kompleks bunkrów jest jedną z największych atrakcji turystycznych regionu. Jak powiedział Tomasz Graczyk, prezes spółki "Włcze Gniazdo", której udziałowcami są gmina Kętrzyn (20 proc.) i austriacka firma "Carpatia" (80 proc.), w pierwszym półroczu b. kwartale Hitlera odwiedziło 27,5 tys. turystów polskich i 19,3 tys. zagranicznych, głównie Niemców.

Mistyka

Uciekł Skarbek

Zabytkowej kopalni srebra i ołowiu w Tanowskich Górach uciekł po raz kolejny Skarbek. Może on być przyczyną poważnych kłopotów dla wielu osób — poinformował Tadeusz Ziemierniak ze Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tanogórskiej.

Jego zdaniem Skarbek najprawdopodobniej dołączył do grupy kolonistów, którzy 13. bm. zwiedzali kopalnię. Według relacji przewodnika wycieczki, Zygmunta Rogozińca, w pierwszej z kopalnianych komór, z której jeszcze na początku XX

wieku wydobywano srebro, rano w śróde znajdowały się trzy figurki skarbków. Kiedy wycieczka opuściła kopalnię, zostały tylko dwie. Wychowawczynie, po przeleczeniu swoich podopiecznych stwierdziła, że ma o jednego uczestnika więcej.

"Kolonie trwają dopiero drugi dzień" — powiedział wycieczki wychowawczyni — nie zdążyłam więc jeszcze zapamiętać buzi wszystkich dzieci. A żadne z nich nie chce się przyznać, że dołączyło do wycieczki w kopalnię".

T. Ziemierniak przestrzega, że jeśli to

znów zaktywizował się Skarbek, duch podziemi, należy się mieć na baczności. Lubi on podglądać i podsłuchiwać. Jest szczególnie niebezpieczny dla osób nadużywających alkoholu i nieuczestnych słów. Nie lubi mężczyzn zdradzających żony i pań lekkich obyczajów. Organizacje wręcz nie znosi brudasów. Takim wymiara sprawiedliwość od ręki. I na ogół się nie patyczkuje. Na jego żywotność mogą natomiast liczyć wszyscy znajdujący się w niebezpieczeństwie.

T. Ziemierniak powiedział, że Skarbkowi wielokrotnie już zdarzyło się opuszczać kopalniane podziemia. "Zniknął wtedy na kilka tygodni. Nikt nie wie, gdzie się po-

dziewa, a o jego obecności donoszą nam np. czasowicze, którzy pozwolili sobie na większą libację w plenerze. Skarbek zniszczył im zapasy napojów, a ich samych obdarzył długotrwałą niestrawnością".

Jak naprawdę wygląda Skarbek nie wie nikt. Podanie głosi, że jest niskiego wzrostu, ma siwą brodę. Zdaniem T. Ziemierniaka może on jednak przybierać różne postacie. Ostatnio np. jak wszystko na to wskazuje — przybrał wygląd kilkunastoletniego chłopca. Charakterystyczne — że jest niezwykle rozmowny. Nagle się pojawia i równie nagle znika.



**Wakacje**

**Hulaj, duszo, piekła nie ma**

Wakacje! Narazicie luz, swoboda, nieograniczone zasoby czasu wolnego — same przyjemności. Każdemu, kto przez cały rok służył szare komórki na polu walki z nauczycielami w szkołach i wykładowcami na wyższych uczelniach, należy się wypoczynek, ale jak wypoczywać nie wpadając w konflikt z otoczeniem? Cienkie ściany naszych bloków niezbyt skutecznie chronią nas od hałaśliwych sąsiadów. Jeżeli chcecie, żeby sąsiedzi nie stukali po kaloryferach i nie wzywali służb porządkowych, dobrze zastanówcie się nad czasem i rozmachem domowych imprez, zabaw podwórkowych, częstotliwością wesolych nocnych powrotów.

Musicie pamiętać, że to, co bawi was, niekoniecznie musi pomóc w uszczęśliwieniu reszty ludzkości. Dlatego mając ochotę na zabawę, kawę i dowiejmy sytuacyjne w stylu VRS — kamery, ograniczcie się tylko ramami swojej grupy towarzyskiej. Jeżeli chcecie rozbaćić cały świat, założcie kabaret. Będziecie mieli okazję zademonstrować swoje wtyłki, tylko

wobec tych, którzy naprawdę będą mieli ochotę na ich ogładanie.

Nie wszyscy twój koleś mają możliwość wyjazdu na ferie gdzieś w góry, nad morze, nie każdemu rodzice są w stanie fundnąć zagraniczną wycieczkę. Jeżeli już należysz do tych szczęśliwców, nie przechwalaj się zbyt, możesz sprawić przykrość swoim kolegom i ryzykujesz przestać być lubianym.

Wyjeżdżając na obóz harcerski pamiętaj, by przyjechać chociaż dwie karty do domu. Jedną zaraz po przybyciu i następną z informacją, kiedy wracasz.

Nie daj sobie wmówić, że tylko mając miliony w kieszeni spędzisz wspaniale wakacje. Nawet wyjazd do dziadków na wieś można, przy odrobnie fantazji, zamienić we wspaniałą przygodę. Wycieczki z plecakiem też nie wymagają bogatego sponsora.

Pamiętaj, że nie jesteś supermenem, i nie staraj się dokonywać rzeczy prostych z maksimum ryzyka, postaraj się włączyć do działania najpierw swój intelekt, a dopiero potem dobrą kondycję. Naprawdę się odpręż. Tylko małały szpanują się paleniem papierosów i picieniem wina. To niemodne, niezdrowe i w sposób nader niepochlebny świadczy o twojej pomysłowości co do spędzania wolnego czasu.

O mało nie zapomniałam o najważniejszym współczynniku dobrych wakacji — wakacyjnej miłości. Zdarza się czasem, że coś tam w duszy ożywa, niepokoi i przywołuje do działania. Uwaga! Nie róbcie niczego, co w normalnym życiu będzie późni trudno wymazać z pamięci. Jeżeli zakochacie się — zakończcie ją z klasą. Nawet gdy wszystko minie, zostaną miłe wspomnienia. Jeżeli wierzycie w korespondencyjny ciąg dalszy wakacyjnych miłości, nie zapomnijcie wymienić adresów. Dziewczyno! To się tyczy przede wszystkim was — nie oczekujecie dożgoniej miłości od chłopaka poznanego w czasie wakacji! Bawcie się, zakochujcie się, ale nie angażujcie się zbyt. Jesienią będzie wówczas mniej rozbitych serc. Powiecie, że nie mam racji. Też prawda. Zdarzają się wyjątki. W obronie waszego zdania dodam tylko tyle, że stracone złudzenia też dobry nabytek, ale ich nadużycie źle wpływa na samopoczucie.

Wszystkim wyjeżdżającym i pozostającym w domu, zachęcham i oczekuję na zakochanie i życzę dobrego rozpoczęcia i superzabawy.

MARUDA

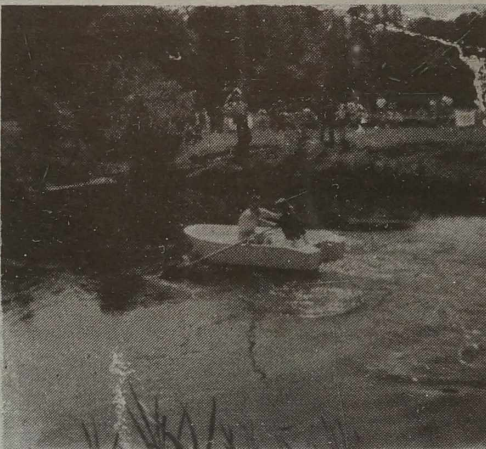
Rys. Wioletty Sakowicz



**Włóczędzy zapraszają!**

Jesteśmy klubem turystycznym zrzeszającym polską młodzież akademicką na Litwie. Klub ten został założony przez Wacława Korabiewicza i działał w Wilnie w latach 1924-1939. Wiele lat później, w roku 1990 Michał Kleczkowski odrodził piękną tradycję, zakładając nowy Klub Włóczęgów Wileńskich.

Celem naszym jest samokształcenie. Pragniemy lepiej poznać Wileńszczyznę, toteż często pieszo lub kajakami zwiedzamy podwileńskie tereny. Odbyliśmy także sporo wypraw w góry (Tień-Szań, Fany, Tatry, Bieszczady). Organizujemy również wypadki rowerowe po Litwie. Oprócz wypraw turystycznych w klubie odbywają się liczne imprezy kulturalne: wieczorki poetyckie, odczyty oraz spot-



kania z ciekawymi ludźmi. We środy wyświetlamy filmy polskie i zachodnie. Działalność klubu jest wielokierunkowa, każdy znajduje tu sobie coś ciekawego. Chętnie

zwiększamy grono klubowiczów, zatem serdecznie zapraszamy młodzież do nas. Z nami będziecie mogli weselej i ciekawiej spędzić wakacje i nie tylko... Poza tym latem planujemy wiele interesujących wypraw. W lipcu zamierzamy pływać kajakami po jeziorach igranickich, jak również dopłynąć przez Babrungas, Miniję do Nidy. W sierpniu chcemy udać się rowerami do Polski, by obejrzeć średniowieczne zamki woj. olsztyńskiego. Miłośnicy gór będą mogli w sierpniu zwiedzić Tatry. Nie są to jeszcze wszystkie wyprawy, które mamy zamiar zorganizować. Zainteresowanych zapraszamy do nas we wtorki i środy na godz. 19. Klub mieści się w ZM ZPL przy ul. Zawalnej 45/2. Więc do zobaczenia. Czekamy na wszystkich chętnych.

WŁÓCZĘDZY

Fot. Andrzej Bielawski



**PRO i CONTRA**

MAGAZYN MŁODZIEŻOWY

**Matylda STEMPKOWSKA**  
**Wiatr w lipcu**

*Suchy wiatr lipca drzemie po upale.  
Ni jedna trawka drgnąć się nie ośmiela.  
Tylko bzykają cichutko komary.  
Im nie gorąco. Zawsze się wesela.*

*A wiatr omdlał od żaru południa  
Leży w nadrzecznych splątanych szuwarach —  
I rzeka płynie (w dal płynąć niemiłno —)  
Pluszczą leniwe bladeosrebrne fale...*

*Na wiatr czekają z pagórka topole,  
Brzoź białopieniowych arkady na skarpie,  
Czeka zmęczone za rzeką łąka —  
I czyste niebo na oścież otwarte!*

*Ocknął się jednak... I dmucha bez chłodu —  
Skrzydełka liści radośnie trzepoczą...  
Lekko tracona już marszczy się woda,  
Wie, że wiatr lipca ostygnie przed nocą...*

1991

**Koniec roku szkolnego zupełnie inny...**

Miła niespodzianka czekała nas po ostatnim dzwonku. Dla klas niepromocyjnych lekcie trwać miały aż do 21 czerwca. Aż tu — bomba: zespół szkolny "Świeżianka" otrzymał zaproszenie od Wspólnoty Polskiej dla dwudziestu osób do Warszawy; realizacji tego wyjazdu podjął się pan mgr Grzegorz Woźniak z Warszawy.

Gościliśmy w stolicy Macierzy w dniach 3 — 7 czerwca br., gdzie otoczni i troskliwą opieką pani Heleny Białeckiej zostaliśmy rozkwatowani w hotelu TOR-Ste gny. Posiłki jadalismy w restauracji "BEZ ATU", mieliśmy autokar do dyspozycji, transport sponsorował nam prezes firmy turystycznej polsko-litewskiej pan Siergiej Koleśnikow (z Warszawy).

Były też "lekcje", ale nie te szkolne, całkiem inne. Np. lekcja zasad chrześcijańskich, miłosierdzia i współczucia dla ludzi niepełnosprawnych.

Przy klubie filmowców warszawskich odbyło się spotkanie ludzi potrzebujących ciepła, dobra i wsparcia, z ludźmi sztuki, przedstawicielami firm. My również uczestniczyliśmy w tym spotkaniu. Na łączce grała muzyka (instrumenty wschodnie), na stole stały różne dania, soki, słodycze, posuwały się maski zwierzęce, obrazy przyrody, gdyż tematem imprezy było rozwijanie wyobraźni, ochrona zwierząt i środowiska. W końcu imprezy odbyły się przedstawienia filozoficzno-cho-

rograficzne na wyżej wymieniony temat.

Nie jesteśmy jeszcze do podobnych imprez przygotowani, ale tę lekcję dobroci zrozumieliśmy i sercem odczuliśmy. Ludzie wokół siebie rozczuli dobroć, uśmiech. Stwierdziłismy, że w człowieku musi być bardzo dużo dobra dla ludzi niepełnosprawnych, zrozumienia, chęci przyjęcia im z pomocą. Zasmucił nas fakt, że tak wiele jest ludzi, których los potraktował po macoszemu. Wspaniałe jest jednak to, że są firmy, są ludzie o wielkim sercu i chęci przyjęcia im z pomocą.

Zwiedziliśmy Zamek Królewski, Łazienki, Wilanów, miasto, wzbogaciłmisy swoją wiedzę w różnych dziedzinach, między innymi teatralnej, filmowej i malarskiej.

Uczestniczyliśmy w otwarciu wernisazu Stanisława Eidridgevičiusa (rodem z naszych ziem, ale już od kilkunastu lat pracuje i mieszka w Polsce). Chcemy serdecznie podziękować wszystkim osobom i organizacjom, które wymieniliśmy, jak też i tym, których nazwisk nie znamy, dziękujemy towarzyszącym nam opiekunom paniom Mariom Szejnwickiej i Arońskiej.

**Dariusz MALINOWSKI,**  
**Adam BRAZDILIS**  
ucz. kl. Xla Wileńskiej Szkoły Śr.  
im. Sz. Konarskiego

Fot. Adam Brazdilis





## Refleksje postszkolne

Szkola ich znajduje się dość daleko od Wilna, na pograniczu z Białorusią, w małym, przez Boga i wstając zapomnianym miasteczku. Kiedyś była tam jedna szkoła średnia: litewsko-polsko-rosyjska. Obecnie są dwie: polsko-rosyjska i litewska. Przegrodzono korytary, drzwi zamknięto na klucz. Dzieci, których starsi bracia i siostry uczyli się razem, teraz chodzą do jednego budynku, praktycznie nie spotykając się ze sobą.

Tegoroczna polska klasa maturalna w Dziewieniskiej szkole polsko-rosyjskiej składała się z... trzech osób, rosyjskiej nie było w ogóle. Spotkałam się z nimi w dniu wręczenia świadectw i poprosiłam, żeby opowiedzieli o sobie, szkole, nauczycielach.

Moimi rozmówcami byli: Maria Niewiadomska, Irena Michalkiewicz i Walery Godlewski.

Najpierw zapytałam, czego najbardziej brak im było w szkole.

Bez namysłu odpowiedziano: demokracja i swoboda. Ich zdaniem, nauczyciel nie powinien być pośragiem, głoszącym nieomylnie prawdy nie podlegające dyskusji. Myślą, że to musi być ktoś, kogo szanuje się za jego wiedzę i umiejętność przyjszcia z pomocą, a nie za to, że może zepsuć stopień w dzienniku. Wcale nie chcieliby "wleźć mu na głowę", ale żeby nie uważano ich za głupie dzieci, których zdania nie warto

śluhać. Maria, na przykład, proponuje wprowadzić coś w rodzaju "stryżynki anonimowych pragnień uczniowskich", gdzie mogliby oni wyrazić swoje zdanie i życzenia dotyczące szkoły. I żeby dyrektor nie prowadził dochodzenia, kto jest autorem kartki, która mu się nie spodobała.

Czy myślą, że taka demokracja jest możliwa w ich obecnej szkole? Nie, raczej nie.

Warunki do nauki też nie są najlepsze. Biblioteka szkolna jest poniżej wszelkiej krytyki. Brak podstawowych lektur szkolnych. Co dopiero mówić o czymś do poczytania! Niektórych książek nie sposób znaleźć nawet w bibliotece rejonowej, w odległych o 30 km Solecznikach. Mieli lekcje informatyki, ale nie mają pojęcia, jak wygląda komputer. Litewski znają słabo. Nigdy tego przedmiotu nie wykładali u nich specjalista. Obcowania w języku litewskim żadnego, bo i skąd?

Czy dziewczyny, które wybierają się na studia pedagogiczne zechcą po ich ukończeniu, wrócić do swojej szkoły?

Tak, jak najbardziej. Tutaj wszystko takie swojskie, znane. Walery, który już podał dokumenty do Akademii Policyniej, wolałby pozostać w Wilnie, lub jakimś innym mieście. Wracać nie chce, bo tu nuda i nie ma czym zająć się, żadnych perspektyw.



### Jak spędzają czas wolny?

Kto jak. Kto czyta, kto śpi, czasami odwiedza do sąsiada na rozmowę. Zresztą, nie mają nadmiaru czasu wolnego. Jak wiadomo, wieś ma swój rytm życia i swoje "rozrywki".

Dyskoteki są tylko w miasteczku, a oni mieszkają w okolicznych wsiach. Żeby potanczyć, trzeba iść przez las kilka, albo nawet kilkanaście kilometrów. A o okazję trudno.

Cała trójka zgadza się, że żyją nudno, ale nie narzekają, że wieś, że ktoś nie pomyślał, nie zrobił, nie urządził. Uważają, że wszystko zależy od nich, że sami muszą zorganizować sobie rozrywkę. Mają swoje ambicje, chcą iść uczyć

się dalej. Nie liczą w życiu na pomoc rodziców, czy dobrego wujka, polegają tylko i wyłącznie na własnych siłach realnie oceniając swoje możliwości.

Dość poprawnie rozmawiają ze mną po polsku jednocześnie zwracając się do siebie wzajemnie "po prostemu". Kiedy pytam ich, jak rozmawiają w domu, odpowiadają szczerze — "po prostemu". Czemu? Jakąś ta gwara w nich wrosła, przyzwyczaili się do niej od dziecka. Tak rozmawiają wszyscy we wsi. Polskiego uczyli się w kościele, w szkole, u krewnych i znajomych mieszkających w Wilnie, u rodziców, którzy w okazjach oficjalnych, rozmawiają z nimi piękną polszczyzną. Ze swoimi

dziećmi będą rozmawiali tylko w języku ojczystym, po polsku.

Na pytanie, kogo z nauczycieli lubili najbardziej, odpowiadają po pewnym namyśle, może Czesław Marcinkiewicz, polonistyką, bo jest młoda i mniej od innych sztywna. Są wdzięczni pani Jadwidze Zaborskiej — wychowawczyni za opiekę i bezpośredniość. A tak w ogóle to różnie bywało, proszą, tym o tym nie pisale. Obiecuję, że nie będę.

Jolanta MASIAN

NA ZDJĘCIU: trójka maturalistów.

## Nastolatek też ma serce

### Bursztynowa panna

Miała oczy i włosy tego samego koloru — brązowo-rude — jak ciemny bursztyn. Kiedy na nią patrzyłem, czułem ciepło letniego dnia, szyszałem szum dzwicznych wien. Miałem 17 lat i jak mi się wówczas zdawało, byłem niepoprawnym romantykiem. Mogłem całymi godzinami patrzeć na nią jak przemiłą na ławce, z książką w ręku, czy myśląc, że nikt jej nie widzi, próbowała baletowe pas.

Kiedy spotykaliśmy się na klatce schodowej, ona rumieniała się, spoznawiała oczy, starając się nie patrzeć w moją stronę. Bliżej poznałm się przez... zypnie na śmieci. W podwórku naszego domu stały ogromne pojemniki na śmieci, w których wrzalo swoje życie: masowo grasowały szcuchy, koty, kędziornice psy grzebały w odpadkach w poszukiwaniu jedła.

Tego dnia ona stała przy ogrodzeniu i przyglądała się bójce dwóch obżartanych, chudych kotów.

Wiesz jakie to jest wstrętne. Przecież te koty, psy, nawet te szcuchy to żyją. Pierwsze jej słowa były skierowane do mnie, ale już po chwili przestała mi zwracać. Mówiła gorączkowo, przerywając tylko po to, by złapać oddech. Byłem oszołomiony impulsywnością jej głosu i dorosłością sądek mojej Bursztynowej Panny. W jej słowach było tyle smutku, bólu, gorczy, że zapomniałem o tym, że ona ma dopiero 16 lat.

Po chwili przerwała swoją tyradę i przeprosiła za to, że mi zezłościła. Je-

szcze tego samego wieczoru posłmżyliśmy razem na spacer.

Spotykaliśmy się codziennie, spędzając ze sobą cały wolny czas.

Myślałem, że ją Kocham. Czy ona mnie też? Nie wiem. Chyba tak. Było nam razem dobrze.

Ona opowiadała mi o skomplikowanych stosunkach z rodzicami, dzieliła się swoimi marzeniami. Z nią poznałem nowe barwy świata, czent i szarość też. W pewnej chwili znużeni mi się platonicznie naszych uczuć. Skrzywdziłem ją. Dopiero teraz, po latach, zdaje sobie sprawę jak bardzo bolesne musiały być dla niej moje okrutne, brudne słowa, które jej wtedy rzuciłem w twarz.

Pamiętam ból w jej bursztynowych oczach i usta łapiące oddech jakby nagle zabrakło jej powietrza.

Byłem jeszcze jednym bolesnym doświadczonym w jej życiu.

Spotkałem ją po latach, w jej bursztynach był ogień i siła, nie znalazłem w nich dawnego ciepła i świeżego powiewu. Chciałem podbiec do niej i przeprosić ją, przynajmniej teraz po latach. Zabrakło mi odwagi.

Nie wiem, czy dziś już dwudziestolatnia dziewczyna czyta te strony, czy pamięta o moim istnieniu. Ale chce powiedzieć jej, że nigdy nie potrafię odzłować swojej głupoty, a moje złe słowa wciąż wracają do mnie nowym bólem.

A jednak Romantyk  
(Nazwisko znane redakcji)

## Aerosmith — dinozaury hardrocka

### FAN CLUB

Niewiele już pozostało w muzycznej branży grup z tak długim scenicznym stażem. Historia Aerosmith sięga 24 lata wstecz, a jej najdobitniejszym podsumowaniem jest liczba 30 milionów sprzedanych płyt. To najprawdziejwzwe rockowe dinozaury! Podczas letnich wakacji 1970 roku Steven Tyler (ur. 1948, jego prawdziwe nazwisko brzmi Steven Tallarico) natknął się w lodziarni na pracującego tam dorywczwo Joe'ego Perry (ur. 1950), z zamitowania gitarzysty. Spotkanie to dało nie tylko początek długoletniej przyjaźni, lecz także zrodziło pomysł założenia rockowej kapeli. Joe wciągnął do niej swojego kumpla, basistę Toma Hamiltona, później dołączyli do nich gitarzysta Brad Whitford i perkusista Joey Kramer. W tym składzie Aerosmith zagrałi swój pierwszy koncert (1970 r.) w bostońskiej Nimpuc High School — dziś goszczą już tylko na największych scenach świata.

Między te dwie daty wpisana jest jedyna w swoim rodzaju kariera, której przebieg przyprawia o zawrót głowy. Dopiero trzeci album "Toys In The Attic" (1975 r.) pomógł wyjść grupie na prostą, a po roku dzięki kolejnemu albumowi — "Ruls" stali się gwiazdami światowego formatu. Ich płyty rozchodzą się w milionach egzemplarzy, fani z każdego niemalże zakątka gotowi byli oddać wszystko, byle tylko zobaczyć ich na koncercie. Szczególnie elektryzująca wpłynęła na młodych ludzi osobowość Stevena Tylera, ekspresyjnego wokalisty o wydatnych i szerokiach jak wrota stołowy ustach, ludzaco przypominającego Micka Jaggera. Niestety, również w przypadku Aerosmith nie brak i ciemnych stron sławy. Z cza-

sem Steven i Joe zbyt dosłownie zaczęli angażować się w głoszone przez nich hasła: "Seks, Narkotyki, Rock'and'Roll". Pod koniec lat 70 obaj byli już chorobilnie uzależnieni od alkoholu i narkotyków. Dozszło do rozłamu wewnątrz grupy — odeszli Joe i Brad. Rezultat: zarówno solowe projekty Joe'ego i Brada jak i zmontowany przez Stevena "zastępczy" Aerosmith nie wypaliły. Dalsza kariera grupy zawisła na włosku.

W dzień Walentynek 1984 roku doszło w końcu do pojedynania. Joe i Brad odwiedzili Stevena, ożyły wspomnienia, dawny ogień zatlił się znnowu. Jeszcze tego samego roku postanowili spróbować jeszcze raz. Nowa wersja starego przeboju Aerosmith "Wal This

Way" dała dobry drugi początek. Niedługo potem okazał się album "Permanent Vacation", a następnie "Gems" (1988), "Pums" (1989) i "Gat A Grip" (1993).

Aerosmith śpiewają o typowych bolączkach i marzeniach młodych ludzi. "Wprawdzie jestem coraz starszy, ale nie starzeje się", żartuje Steven. "Wciąż potrafię zrozumieć małałolatów. Ngdy nie chcę być dorosły".

Muzyka Aerosmith wpłynęła twórczo na wielu innych wykonawców. Do pokrewieństwa z nimi przynajmą się Bon Jovi, Guns N'Roses, Motley Cruz. Nawet legenda rock and rolla Little Richard jest fanem tej kapeli.

Tak dokonali się triumfalny powrót Aerosmith na szczyt rockowego Olimpu — bo przecież tam jest ich miejsce.

Przygotowała  
Lucja S.



## Czy matura — podstawą awansu społecznego

We Francji bezrobocie wśród młodych ludzi jest pięciokrotnie większe niż w Niemczech, ale setki przedsiębiorstw nie mogą znaleźć wykwalifikowanych robotników. Mimo kryzysu, Francja potrzebuje malarzy pokojów, lekarzy, hydraulików, instalatorów centralnego ogrzewania, tynkarzy, posadzkarzy, cieśli, rzemieślników.

Ale młodzi ludzie wolą siedzieć w szarym kłitru przed komputerem i manipulować kłębnią. Obecnie w Niemczech liczących ogólnokształtujących wybierają takie kierunki studiów, jak psychologia, łączność czy

turyztyka, w których nie ma perspektyw. Ci, którzy nie ukończyli szkół ogólnokształcących decydują się na informatykę i powiększają szereg bezrobotnych.

Do niedawna matura uważana była za podstawę awansu społecznego. A przecież rektor jednej z akademii pisał przed kilku laty w "Le Monde de l'Education": "80 proc. maturzystów w roku 2000 nie oznacza wcale, że będzie tylasmo urzędników, inżynierów czy dyrektorów. To oznacza, że będzie więcej kulturalnych i lepiej wykształconych piekarzy, stolarzy i hydraulików".

"Wybieracie więc szkolenie zawodowe jak to robią Niemcy, którzy nie gardzą zawodami technicznymi" — mówi się młodym bezrobotnym. Ale w Niemczech możliwości awansu są znacznie większe. Przedsiębiorstwa wydają miliardy na szkolenie, które jest rozwinięte na wielką skalę i na wszystkich szczeblach. Jak stwierdza Rene Lasserre, specjalista od zagadnień współczesnych Niemiec, w kierownictwach 50 największych przedsiębiorstw w Niemczech jest 30 proc. dawnych czeladników.



Z podróży "Wileńszczyzny" do krajów Europy

POLSKI LONDYN

Inytucje, o których przynajmniej migawkowo postaram się poniżej opowiedzieć, były często bardzo ważnym, co pomogło przetrwać setkom, a może znacznie więcej, powojennym rozbiciom — Polakom. Różne koleje losu, najczęściej dramatyczne, rzuciły ich do Londynu. Często byli to ludzie nie znający języka, stawiający niepewne kroki w tym kolosie obcego miasta. Czasy były pełne niepewności. Ludzmi targany rozterki: zostać, czy wracać do kraju. O tych, którzy zdecydowali się na powrót, dochodziło do Londynu straszliwe wieści o meczetach zamkniętych i przez zw. rodaków.

Polacy na obczyźnie tulili się więc do siebie, szukali się wzajemnie i odnajdywali w polskich instytucjach emigracyjnych. Tam przynajmniej mogli w ojczyznej mowie poradzić się i czuć się, jak u siebie w domu.

POSK przy King Street

W pięknym funkcjonalnym gmachu Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego czekają na nas. Serdeczne słowa powitania. Nazajutrz koncert w teatrze polskim POSK-u.

Teatr ten — to dama Polaków na emigracji. W 1982 roku nastąpiło jego uroczyste otwarcie. Żeby Czytelnik w pełni zrozumiał, czym jest i co ma na celu ta placówka, pozwól sobie zacytować słowa Leopolda Kielanowskiego, honorowego prezesa Związku Artystów Scen Polskich, którymi powitał inaugurację sceny polskiej w Londynie: "Jakże ucieszył biele serca, gdy po tylu długich latach wędrowek, tułaczy po obcych krajach, lub z trudem przystosowanych do potrzeb teatru pomieszczeniach gościnnych polskich domów, stajemy wreszcie na własnej scenie, wznieśliśmy w trosce o sztukę teatru. To tutaj przemową do widzów najpiękniejsze słowa poezji narodowej, pełna czaru komedia, baśń czy narodowe dramaty. Tuzi! rozlegną się pieśni naszej rodzinnej ziemi, i tu w tęczy barw, pod melodie naszej ziemi zerwie się huragan młodości w rytmach tanecznych korowodów.

I tutaj — otworzą się szeroko — najszerszej — wrota dla każdego przybysza..."

Wrota, rzeczywiście, szeroko były otwarte dla przybysza z Litwy, a tym miliej witany był on, bo przywiózł pieśni i melodie ich rodzinnej ziemi. Zespół z pewnością nie spodziewał się aż tak gorącego przyjęcia. Burze oklasków po każdej piեսiece, po każdym tańcu. Wśród Polaków Londynu, już po pierwszym koncercie wzbudziła "Wileńszczyzna" szczerzy podziw: za kunszt, zdyscyplinowanie, a szczególnie za dobór repertuaru i pielegnowanie folkloru Ziemi Wileńskiej.

... Teatr — to zaletywie cząstka ogólnej działalności POSK-u. Doprawdy nie sposób wymienić wszystkich organizacji mających tu swoją siedzibę.

Polacy W. Brytanii tuż po zakończeniu wojny nosili się z zamiarem utworzenia ośrodka, łączącego wszystkie polskie organizacje emigracyjne, a

mającego cele społeczne, kulturalno-osiawiatowe i towarzyskie. Dopiero jednak w 1964 roku mogli przystąpić do zrealizowania swego marzenia. Wszyscy do dziś z wdzięcznością wymieniają nazwiska prof. Romana Wajdy i grona najbliższych jego współpracowników, którzy zaczęli nadawać realny kształt idei utworzenia ośrodka. Jako pierwsze zgłosiło gotowość przekazania całego swego majątku Stowarzyszenie Techników Polskich. W ślad za nim poszły inne organizacje, a zwłaszcza zzeszczające emigrację żołnierską, najbardziej ofiarną.

Zaangażowanie, wsparcie materialne, a nade wszystko świadomość, że taki wspólny dom jest potrzebny, zrealizowały rzecz za się nierzalną.

Z funduszy społecznych nabyto trzy budynki przy King Street, rozpoczęły się prace rekonstrukcyjne, budowlane, wreszcie sukcesywnie przenoszono się polskich organizacji i instytucji, rozsiadanych po całym Londynie, do tego nowoczesnie pomyślanego gmachu.

Jest tu wszystko: sale do różnych imprez, salon wystawowy, restauracja, bar, kawiarnia, klub młodzieżowy, polska księgarnia itd. Siedzibę znalazły tu także dwie instytucje jakże bliskie każdemu Polakowi — Instytut Józefa Piłsudskiego i Biblioteka Polska.

Polacy korzystają dziś w pełnej mierze z tego, co stworzyli praktycznie własnymi rekoma, dzięki ogromnej pracy, wymagającej wyjątkowego poświęcenia i ofiarności. Wszyscy moi rozmówcy podkreślali także zyciuliewo gospodarzy. Zrozumienie wagi pielegnowania narodowej kultury i sztuki przez osiadłych wśród nich Polaków. "My przedź czy później odejdziemy, ale POSK — nasz najpiękniejszy pomnik — pozostanie i świadczyć będzie o tym, jak bardzo nam zależało na tym, by ten ośrodek stał się miejscem rozbudzenia i ukochania polskiego życia społecznego i polskiej kultury" — to słowa ks. prabata Stanisława Świerczyńskiego, członka Rady POSK-u.

Krótką wizyta w Instytucie Józefa Piłsudskiego

Zwiedzamy skromny stosunkowo lokal, gdzie tyle pamiętek mówi o dziejach Polski i Polaków. Instytut powstał w Warszawie w latach 1923-1924. Po śmierci Marszałka otrzymał jego imię. Posiadał bogate zbiory a także prowadził rozległą działalność naukowo-badawczą i wydawniczą, specjalizując się zwłaszcza w dziełach z najnowszej historii Polski.

Po wybuchu wojny 1939 r. dyrektor Instytutu Wacław Lipiński zabezpieczył zbiory. Był ostatnim dyrektorem tej placówki w niepodległej Polsce. W przeszłości harcerz, legionista, obrońca Lwowa w 1918 r., publicysta i historyk. W czasie II wojny światowej działał w polskim podziemiu, po wojnie aresztowany przez bezpiekę skazany został na karę śmierci, którą zamieniono dożywociem. Umarł w 1949 r. w więzieniu we Wronkach.

W marcu 1947 r. powołano do polownego życia, lecz już w Londynie,

Instytut Józefa Piłsudskiego. Został spadkobiercą swego poprzednika, z podobnym zakresem działalności. Wszystko, co się działo i dzieje w najnowszej historii Polski, w życiu polskiej emigracji — tu znajduje swoje odzwierciedlenie.

Z jego zbiorów, a szczególnie dokumentów archiwalnych, korzystają pracownicy nauki wywodzący się z emigracji, a także przybywający z Polski, a nawet Litwy.

W Muzeum — liczne pamiątki po Marszałku: mundur, odznaczenia, ryngrafy, obrazy, szlondary, szable. Rzeczy — bezcenne, a nas szczególnie jeden eksponat wzruszył i zaciekawił — Symboliczne Srebrne Klucze Wilna, ofiarowane Piłsudskiemu w 1922 roku, a zaprojektowane przez znakomitego malarza i zasłużonego działacza wileńskiego Ferdynanda Ruszczyca.

Ciekawa byłam spotkania z dr Zdzisławem Jagodzińskim. Z kimkolwiek rozmawiałam, padało to samo pytanie: czy pani widziała się z dr Jagodzińskim. Polecamy: to człowiek, jakich mało już zostało w naszych szeregach, nieugięty obrońca straconych wschodnich rubieży naszej Ojczyzny — Polski, na nim trzyma się cała Biblioteka Polska w Londynie.

Zanim wybrałam się do Biblioteki wyczytałam zupełnie przypadkowo, co następuje piora Zdzisława Bronclia: ... w nowej siedzibie Biblioteki Polskiej, przegranej przez POSK, gdy mało-duszne skapstwo angielskie zabrano jej dawną siedzibę (mieściła się w stylowym budynku przy Princes Gardens, jej kierowniczką była dr Maria Danilowiczowa — H.J.). Biblioteka mogłaby zostać na dawnym miejscu, choćby jako pomnik lotników poległych w obronie Anglii, z czego Polsce nie nie przyszło...

... Poza pokojami czytelni i wy-pozyczalni jest załoczenia tomiat jaskinia Ali Baby, maga tego świata, dr Zdzisława Jagodzińskiego, który przede wszystkim prowadzi związki Biblioteki ze światową biblioteczną mafią. Jest ciekawiejszym, skoro utrzymuje życie Biblioteki..."

Nie zapowiadziałam swej wizyty. Mag tego świata — dr Zdzisław Jagodziński — przywitał mnie jak gościa oczekiwanego, choć zauważyłam, że oderwałam go od pilnej pracy.

Mag, czy, jak kto woli, czarnoksiężnik okazał się bardzo sympatycznym panem, z ogromnym bagażem przeżyć osobistych znanych tras: Krzemieniec — Kazachstan — Persja — Palestyna — Irlandia — Anglia.

Dr Zdzisław Jagodziński oprowadził mnie po wszystkich zakątkach biblioteki, która rozlokowała się na niewielkiej stosunkowo przestrzeni.

Księgozbiory, katalogi, kartoteki (Chce się pani np. dowiedzieć czegoś o swoim koleździe redakcyjnym Jerzym Surwile — proszę bardzo, w tej oto szufladzie jego "akta osobiste" — załatwował pan Zdzisław), archiwum, ruchome polki — ufundowane przez społeczeństwo polskie W. Brytanii. Wydana biblioteki.

Na ten temat można pisać tomy. Niestety, gazetą rządzą inne prawa.



Jeszcze tylko rzut oka do Sali Towarzystwa Konradowskiego. Ogromna stylizowana szafa zawierająca różnorodne wydania Conrada, inne pamiątki. W sali tej gromadzą się miłośnicy jego twórczości.

Powiernik pamiątek narodowych

Tak się mówi w Londynie o Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego, mieszczące się przy Princes Gate. Mamy wyjątkową okazję obejrzenia zbiorów muzealnych. To jedna z osobliwości polskiego Londynu. Tu ciągną wycieczki Polaków ze wszystkich kontynentów, którzy chcą poznać dzieje Armii Polskiej przed wojną, podczas Kampanii Wrześniowej, działania Polskich Sił Zbrojnych na morzu i w powietrzu i na frontach Afryki Północnej, Norwegii, Francji, Włoch, Holandii, Belgii i Niemiec.

Wśród bogactwa eksponatów w Sali Gen. Andersa dostrzegam brzo-we, podłużne pudełko — to piórniki Adama Mickiewicza, przekazany muzeum przed rodzinę Krzysztorów. Jakże losy zaprowadziły tę skromną, a jakże cenna pamiątkę pod brytyjskie niebo, czy towarzyszyła ona pocie w Wilnie? Oto jeszcze coś "naszego" — Koran i buńczuk tatarski z Wileńszczyzny. A pod szkłem gazeta. Ogromne litery strony tytułowej — Wydanie wieczorne nr 1 "Kurier Wileński" Rok I nr 6, Wilno, czwartek 1 września 1939 roku Cena gr. 10. Niemcy napady na granice Rzeczypospolitej Orędzie p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Naloty samolotów niemieckich na miasta polskie...

W tej samej sali urna z ziemią spod Monte Cassino "Składa u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej 13 Batalion "Rysio" 5 Wileńskiej Brygady Piechoty". Dalej zdjęcie żołnierzy z 13 Pułku Ułanów Wileńskich i piękna uзда, którą pewna wilińska jako pamiątkę po meżu — ulanie wiozła przed kawał świata, włączając z Syberią: Nie wymieniła jej na chleb, mimo że głodowała. Dotarła wreszcie do Lon-

dynu, a swój największy skarb — uźdę przekazała muzeum.

Zegnamy miły personel Muzeum im. gen. Sikorskiego. Na pamiątkę każdy z nas otrzymuje znaczek — wizerunek nieświdziwa Wojtki, który przeszedł cały szlak bojowy z 2 Korpusem aż pod Monte Cassino, a swój żywot zakończył w 1963 roku w ZOO w Edynburgu.

... O polskim Londynie można pisać wiele. O Polakach — również.

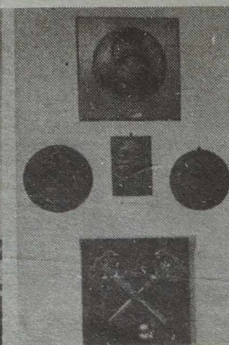
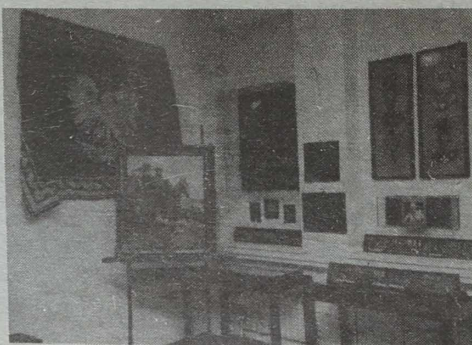
Dozwalimy wiele zyciuliewo z ich strony. Zwyczaj ludzkie gesty, a jakże wzruszające. Z pewnością dużego będziemy pamiętali starszego pana, który podczas obiadu wszedł do sali, wyciągnął z brzoęu dzwieniczny nartę-cze ręk i bez słowa wyszedł. Czy znów pani (na karteczek napisała: wilińska), która przyniosła starszemu pudło własnoręcznie upieczonego ciasta, czy anonimowy pan — z prezentami dla całej "Wileńszczyzny"...

... Zegnamy Londyn. Miasto, gdzie tyle doświadczaliśmy serca od Polaków tam mieszkających. Pan Walery Choroszewski pilotuje nas do portu. Co byśmy robili w nieznanej Anglii, gdyby nie on. Mieliśmy w jego osobie troskliwego opiekuna i zapobiegliwego impresariusa. Obie te funkcje pełnił wyłącznie z dobrej woli i nadzieją, że z honorarium koncertowego "Wileńszczyzny" i datków rodaków uda się wesprzeć finansowo zespół Uniwersytetu Polski w Wilnie, którego przyja-ciołom w Wielkiej Brytanii pan Walery przewodzi.

Mówimy panu Choroszewskiemu: do zobaczenia. Wiemy, że do Wilna będzie przyjeżdżał, bo tu zostawił ongiś cząstkę swego serca.

Halina JOTKIAŁŁO  
NA ZDJĘCIACH: gmach POSK-u w Londynie; fragment ekspozycji muzeum Instytutu Józefa Piłsudskiego; z prawej u dołu — Symboliczne Srebrne Klucze Wilna (projekt F. Ruszczyca); pracownicy polskiej Biblioteki w Londynie — w pierwszym rzędzie w środku dr Zdzisław Jagodziński.

Fot. z archiwum autorki





## Nowe przepisy ruchu drogowego

Od pierwszego maja na Litwie zaczęły obowiązywać nowe przepisy ruchu drogowego. Dotyczą one każdego z nas, bowiem korzystamy ze środków lokomocji, kładmy rowery, chodzimy pieszo ulicami i drogami. Właśnie ten dokument reguluje nasze zachowanie się na jezdniach, przejściach dla pieszych, podjazdach. Obecne przepisy w zasadzie odpowiadają normom światowym. Być może, w nich nie ma niektórych akcentów, jak na przykład, znaku — "Sto! na drodze". Jednak powinien je znać każdy. Rozpocznemy zatem od dziś drukować

## Zmiany w przepisach ruchu drogowego

### 1. Najważniejsze pojęcia.

1.1. Uczestnik ruchu — to osoba, uczestnicząca w ruchu drogowym jako prowadząca środek lokomocji, pieszy, pasażer, poganiancy bydła.

1.2. Kierujący — to osoba, prowadząca pojazd, prowadząca drogą zwierzęta albo jadącą nimi.

1.3. Pieszy — to osoba przebywająca na drodze nie w środku transportowego, jak też jadąca bezsilnikowym wózkiem inwalidzkim, prowadząca rower, motocykl, ciągnącą (popychającą) sanki, wózek dziecięcy lub inny. Za piezkiego nie jest uważana osoba pracująca na drodze, dla której droga jest miejscem pracy.

1.4. Środek transportowy — to urządzenie, przeznaczone do przewożenia ludzi, ładunków.

1.5. Motorowy środek transportowy — to środek transportowy wyposażony w silnik (z wyjątkiem pojazdów szynowych i motorowerów). Pojęcie to obejmuje również ciągniki i maszyny samobieżne.

1.6. Motocykl — to jednośladowy silnikowy środek transportowy z boczna przyczepką lub bez niej. Do motocykli zalicza się trójkołowe silnikowe środki transportowe, których masa bez ładunku nie przekracza 400 kg.

1.7. Rower motorowy — to dwukołowy lub trzykołowy pojazd z silnikiem, którego pojemność robocza nie przekracza 50 cm<sup>3</sup> i maksymalna prędkość konstrukcyjna nie przekracza 50 km/h.

1.8. Rower — to posiadający co najmniej dwa koła pojazd (z wyjątkiem wózków inwalidzkich) napędzany siłą mięśni osób jadących nim.

1.9. Przyczepa — to środek transportowy, przeznaczony do ciągnięcia przez pojazd silnikowy. Za przyczepę uważane są również naczepy.

1.10. Naczepa — to przyczepa sprzężona z pojazdem silnikowym, której część masy i masy ładunku przypada na pojazd silnikowy.

1.11. Transport pasażerski — to autobusy, trolejbusy i taksówki, kursujące po ustalonej trasie.

1.12. Transport obsługujący — to pojazdy, które należą do instytucji znajdujących się w strefie oznakowanej znakami, mieszkających i pracujących w tej strefie osób, albo które przywożą

ładunki do obiektów, znajdujących się w tej strefie, jak też taksówki, przywożące do tej strefy pasażerów.

1.13. Masa ogólna — to masa całkowitego skompletowanego z ładunkiem, pasażerami oraz kierowcą środka transportowego, którą zakład lub właściwe organy państwa ustaliły jako maksymalnie dopuszczalną. Za ogólną masę składu środka transportowego uważa się sumę mas ogólnych środków transportowych wchodzących do składu.

1.14. Droga — to używany do ruchu pas powierzchni ziemi przełącającej szerokość, wliczając jezdnię, chodniki, pobocza, ścieżki dla pieszych i rowerowe, pasy dzielące. Do tego pojęcia wchodzi również plac, wiadukt, mosty i inne obiekty drogowe.

1.15. Główna droga — to droga oznakowana znakami "Główna droga", "Skrzyżowanie z boczną drogą", "Boczna droga z prawej (lewą)", "Autostrada", względem drogi przecinanej lub łączącej się; droga względem innej drogi, oznakowanej znakami "Skrzyżowanie z drogą główną", "Zabrania się jazdy bez zatrzymania się"; droga z nawierzchnią (betonową, asfaltową-betonową, tłuczniową, żwirową, gruntową itp.) względem drogi bez nawierzchni. Odcinek z nawierzchnią znajdujący się na drodze bocznej przed skrzyżowaniem nie czyni jej równorzędną z drogą przecinaną. Głównej drogi nie ma na skrzyżowaniach regulowanych.

1.16. Jezdnia — to część drogi, przeznaczona do jazdy środków transportowych. Droga może posiadać jedną jezdnię oddzieloną od innej pasami rozgraniczającymi lub znajdującymi się na równych poziomach.

1.17. Przejście się jezdni — to powierzchnia na skrzyżowaniu ograniczona wyobraźnymi liniami (po przedłużeniu zewnętrznych krawędzi jezdni).

1.18. Pas dzielący — to element drogi, dzielący równolegle jezdnie i nie przeznaczony do jazdy lub postoju środków transportowych.

1.19. Pas ruchu — to oznakowany lub nie oznakowany liniami, znakami podłużnymi pas jezdni, którego szerokości wystarcza do jazdy samochodem w jednym rzędzie.

1.20. Skrzyżowanie — to miejsce przecięcia się lub łączenia dróg na jed-

nym poziomie. Za skrzyżowania nie są uważane miejsca, na których wyjeżdża się (wyjeżdża) na drogi w położonych w sąsiedztwie terenów (podwórzny, zagród, parkingów, stacji benzynowych, zakładów i innych obiektów). Położony obok teren — to podwórze, zagroda, parking, stacja benzynowa, zakład i inne obiekty, znajdujące się w strefie widoczności kierowcy. Skrzyżowanie jest regulowane, gdy ruchem regulują na nim sygnalizatory świetlne lub regulujący ruchem.

1.21. Chodnik — to przeznaczona dla ruchu pieszego część drogi, znajdująca się przy jezdni albo oddzielona od niej trawnikiem.

1.22. Ścieżka dla pieszych — to przeznaczona dla ruchu pieszego część drogi albo ścieżka z nawierzchnią. Może być oznakowana znakami "Ścieżka dla pieszych" albo "Ścieżka dla pieszych i rowerowa".

1.23. Ścieżka rowerowa — to część drogi lub ścieżka przeznaczona dla rowerów i rowerów motorowych. Może być oznakowana znakami drogowymi "Ścieżka rowerowa" lub "Ścieżka dla pieszych i rowerowa".

1.24. Przejście dla pieszych — to miejsce do przechodzenia przez piezyczne drogi na jezdni, oznakowane znakami "Przejście dla pieszych" i (albo) odpowiednim oznakowaniem. Granice przejścia dla pieszych oznakowane są liniami oznakowania jezdni, a jeżeli nie ma oznakowania — to wyobraźna linia prosta, biegnąca od tych znaków prostopadle przez drogę.

1.25. Przejazd kolejowy — to przecięcie się drogi z torami kolejowymi na jednym poziomie.

1.26. Awaria samochodowa — to wypadek drogowy, podczas którego z udziałem jadącego silnikowego środka transportowego lub roweru motorowego zginęły lub zostały ranni albo zostały uszkodzone środki transportowe, ładunki, droga, obiekty drogowe, jakkolwiek inny majątek. Za związanej z awarią samochodową uważany jest każdy uczestnik ruchu, który uczestniczył w awarii samochodowej albo którego postępowanie mogło mieć na nią wpływ.

1.27. Ustąpić drogi (nie przekazać) — to wymaganie, aby uczestnik ruchu zatrzymał się lub nie rozpoczął jazdy, nie wykonywał

jakiegogo manewru, który zmniejszyłby innych uczestników ruchu do zmiany kierunku lub prędkości jazdy.

1.28. Zatrzymanie się — to przewidziane uprzednie zatrzymanie się środka transportowego na okres nie dłuższy niż potrzeba, aby pasażerowie wysiedli lub wsiadli albo dokonali załadunku lub wyładunku środka transportowego.

1.29. Postój — to przewidziane uprzednie zatrzymanie środka transportowego nie po to, aby pasażerowie wysiedli (wysiedli) w celu załadowania (wyładowania) ładunku albo na dłuższy czas niż potrzeba za to, aby pasażerowie wysiedli lub wsiadli, na załadunek i wyładunek środka transportowego.

1.30. Zatrzymanie się przymusowe — to zatrzymanie się środka transportowego z powodu defektu technicznego lub zagrożenia, jakie powoduje przewożony ładunek, stan kierowcy.

1.31. Wyprowadzenie — to wyprzedzenie jednego lub kilku środków transportowych, związane z wjazdem na pas ruchu przeciwnego.

1.32. Zła widoczność — to widoczność drogi poniżej 300 m w warunkach, gdy jest mgła, pada deszcz, śnieg itp.

1.33. Ciemność — to okres między zachodem i wschodem słońca.

1.34. Osiedle — to teren zabudowany domami, przed którym i po którym zakończeniu drogi oznacza się znakami "Początek osiedla" i "Koniec osiedla".

1.35. Strefa zamieszkania — miejsce zamieszkanie lub wypoczynkowe, przed którym i po którego zakończeniu drogi oznacza się znakami "Strefa zamieszkania" i "Koniec strefy zamieszkania".

1.36. Regulujący ruchem — to osoba upoważniona do regulowania ruchem i nosząca mundur lub posiadająca znaki wyróżniające (opaskę na rękawie, pateczkę do regulowania ruchu, krążek z czerwonym sygnałem lub chorągiewkę).

### 2. Zasady ogólne.

2.1. Te przepisy ustalają zasady ruchu drogowego na całym terytorium Republiki Litewskiej.

2.2. Zachowanie się uczestników ruchu oparte jest na wzajemnym poszanowaniu i ostrożności.

2.3. Uczestnicy ruchu powinni znać te przepisy i przestrzegać,

- Ulica
- Kierowca
- Przechodzień

wykonywać polecenia policji i regulujących ruchem dotyczących porządku ruchu, jak też przestrzegając sygnatów świetlnych, znaków drogowych i oznakowania dróg. Jeżeli wymagania znaku drogowego i oznakowania dróg różnią się, to należy kierować się znakiem drogowym.

2.4. Uczestnicy ruchu i inne osoby powinny zachowywać się tak, aby nie stwarzać zagrożenia dla ludzi, nie utrudniać ruchu, nie wyrządzać szkody dla majątku państwowego, prywatnego i społecznego oraz dla środowiska. Osoba, która spowodowała zagrożenie, powinna starać się uniknąć szkodliwych skutków lub zmniejszyć je.

2.5. Ruch drogowy może być ograniczony wyłącznie znakami, oznakowaniem, sygnałami świetlnymi i przez regulujący ruchem na podstawie tych przepisów oraz obowiązujących na Litwie normatywnych aktów regulowania ruchem.

2.6. Nikomu nie wolno psuć, podpałać lub samowolnie przemieszczać, usuwać lub ustawiać środków technicznych, ustalających porządek ruchu, ustawiać przy drogach reklamy, tablic, plakatów, jak też psuć elementy i obiekty drogowe, pozostawiać na drodze jakiegokolwiek przedmioty lub w inny sposób przeszkadzać ruchowi. Osoba, która spowodowała lub dostrzegła przeszkodę, powinna bezwzględnie ją usunąć, a jeżeli jest to niemożliwe — to oznakować w ten sposób, aby mogli spoznać ją inni uczestnicy ruchu.

2.7. Zabrania się wyrzucać ze środków transportowych jakiegokolwiek przedmioty, wylewać niekierowanym do tego miejsca smary, w inny sposób zanieczyszczać środowisko, jechać i stać nie na drogach bliżej niż 25 m od rzek, jezior i stawów lub bliżej niż 2 m od rowów melioracyjnych.

2.8. Instrukcje, przepisy, inne dokumenty normatywne, regulujące ruch drogowy, przewóz specjalnych ładunków, użytkowanie i konserwację środków transportowych, jazdę na zamkniętym terenie i gdzie indziej, powinny opierać się na wymaganiach tych przepisów i nie mogą być z nimi sprzeczne.

2.9. Osoby naruszające te przepisy ponoszą odpowiedzialność zgodnie z ustawami Republiki Litewskiej.

Cdn.



### Bezpieczne auto

Pierwszy raz w historii Litwy firma "Volvo" reklamując swe wyroby w 1994 roku adresem, który wypróbował dla dziennikarzy naszego kraju. Jeden z naszych kierowców, który nawet nie miał prawa jazdy, postąpił się o poparcie reklamy, iż nie istnieje jezdni — ten kosztujący bajecznie siumi samochód setkę nabiera za godzinę, a może jechać z szybkością do 260 kilometrów na godzinę...  
NA ZDJECIU: V. Puteikisa; po kraksie, tylko się narodził, a już zginął...

### Moto-ciekawostki

#### Najpopularniejsze w RFN

Lista 50 najchętniej kupowanych aut w RFN — za luty — przynosi wiele nowych informacji. Między innymi widać renesans zainteresowania nabywców autami z silnikiem diesla. W lutym wzrosło ono o 20 proc. — w porównaniu do lutego 1993 r. Można to zjawisko tłumaczyć rosnącą szybko ceną benzyny w RFN i szukaniem możliwości tańszej eksploatacji aut.

Dwa pierwsze miejsca na liście hitów są stałe: pierwsze VW Golf, drugie Opel Astra. Ale już na trzecim — niespodzianka — zajmuje je VW Passat, który dostał się tu z miejsca szóste. Być może zabieg odmodlenia tego auta, zmiana atrapy na mniej ciężką spowodował zwiększenie zainteresowania tym rodzajem modelem. Na siódmym miejscu — Ford Fiesta z nowym pakietem bezpieczeństwa obejmującym m. in. serięjnie montowaną poduszkę powietrzną, wzmocnienia w drzwiach, naciąganie pasów, wzmocnione profile. Fiesta przesuwa się z 14

pozycji — jest to więc oznaka dużego wzrostu zainteresowania tym modelem. Awansował też z pozycji 15 na 9 Ford Mondeo. Auto roku 1994 ódnica kuponu od swojego tytułu. (PAI)

#### Test opon

Specjaliści niemieckiej przetestowali 12 marek opon: Bridgestone, Continental, Dunlop, Firestone, Gislaved, Goodyear, Kleber, Michelin, Pirelli, Toyoda, Uniroyal i Yokohama. Podczas próby na aquaplaning — przy 8-milimetrowej warstwie wody na jezdni, najlepsze okazały się opony Pirelli — zjawisko aquaplaningu występowało przy prędkości 89 km/godz. W przypadku opon Kleber i Uniroyal — przy prędkości 87,5 km/godz. Najgorsze w tej próbie okazały się opony Gislaved — aquaplaning wystąpił przy 82 km/godz. i Yokohama — przy 79 km/godz.

Badano także żywotność opon. Największą mają opony Kleber — można na nich przejechać 54 tys. km. Michelin wyróżniły przebieg 51 tys. km, Continental — 49 tys. km. Najkrótszy żywot mają: Firestone — 36 tys. km i Pirelli — 34 tys. km. (PAI)

#### Najlepsze w USA

Duży sukces odniósł w USA nowy Mercedes klasy C. 45-osobowe jury oceniło nowe auto, jakie pojawiły się w 1993 r. na amerykańskim rynku i pierwsze miejsce przyznało właśnie Mercedesowi klasy C. Drugie miejsce zajęł Chevrolet Camaro, a trzecie nowa — sportowa Toyota Supra. Na czwartym miejscu sklasyfikowano nowego Saaba 900, tuż za nim Chryslera New Yorker, Honda Accord (do niedawna najbardziej popularny samochód w USA). Na siódmym miejscu uplasował się samochód-legenda: Ford Mustang w najnowszym wydaniu. Za nim Cadillac de Ville, Lincoln Mark VIII i Pontiac Firebird. Jedenaście miejsc zajął Lexus GS 300 (superluksusowe auto, które coraz częściej kupowane jest także w Polsce przez mające osoby znudzone monotonią Mercedes). Po Lexusie kolejno na liście najpopularniejszych w USA jest Mitsubishi Galant, Acura Integra, VW Golf III, Toyota Celica, VW Jetta III (pod tą nazwą występuje w USA model Vento). (PAI)



## Polska mafia: od rozboju na drogach do statków wyladowanych kokainą

Rząd polski przekazał do Sejmu krajowi projekty ustawy, która przyznaje policji i Urzędowi Ochrony Państwa prawo podejmowania prowokacyjnych działań w celu wyjaśnienia przestępstw, mianowicie dawania kontrolowanych papawek, kupowania i sprzedawania narkotyków i broni. Policja może również szerzej stosować podstęp, kontrolować korespondencję, wszystkie prowokacyjne działania policji muszą mieć aprobatę prokuratora generalnego.

Sądzi się, że takie rozszerzenie uprawnień policji przyczyni się do zaktywizowania walki z rosnącą przestępczością.

W roku ubiegłym w Polsce popełniono 1106 zabójstw — to największa ich liczba po drugiej wojnie światowej. W tym samym okresie prokuraturę i policję powiadomiono o 852 tys. przestępstw, jednakże uważa się, iż w rzeczywistości mogło ich być o 70 proc. więcej.

### Ojciec polskiej mafii

Zalążki zorganizowanej przestępczości w Polsce powstały na początku lat siedemdziesiątych. Rozpoczęło się to od nielegalnego handlu walutą. Większość liderów obecnych gangów (tak za przykładem amerykańskich w Polsce nazywają zorganizowane szajki) — to dawni handlarze walutą. (Obecnie są już również bossowie bez przeszłości przestępczej, najczęściej są to biznesmeni, "pioracy" pieniądze mafijne).

Zrodzona parędziesiąt lat temu mafia rozpoczęła swój proceder od kradzieży samochodów. Dotychczas ojcem polskiej mafii samochodowej jest tak zwany "Nikosz" z Gdańska. W młodości ten człowiek był osobistym gorylem bossa szajki, zajmując się prostytucją i grami hazardowymi. Za zasługi szef bandy powołał "Nikosza" na rozpoczęcie własnego interesu. Wtedy właśnie "Nikosz" wymyślił kradzież samochodów w Niemczech. Należało tylko przetransportować wozy z Niemiec i praca na tym się kończyła — w warunkach istnienia żelaznej kurtyny policje sąsiednich krajów nie współpracowały ze sobą. Tym bardziej, że "Nikosz" w Polsce był niekaralny: kradzione samochody kupowała od niego elita kraju, w jego interesie był zamieszany nawet syn ówczesnego premiera. "Nikosz" utworzył pierwszy kanon kradzieży samochodów nie tylko w Niemczech, ale również z Austrii, Holandii.

W 1985 policja zwróciła uwagę również na "Nikosza", ale przed aresztowaniem ktoś go ostrzegł, więc szef mafii zdołał ucieknąć. W następnym roku ożenił się z Niemką i zamieszkał w Hamburgu. Stamtąd kierował swoją organizacją do końca lat osiemdziesiątych.

Mieszając w Niemczech, "Nikosz" zapoznał się z "kolegami", którzy po roku 1989, gdy zostały otwarte granice krajów socjalistycznych, zainteresowali się możliwością przetrzutu dalej na Wschód kradzionych samochodów. Wtedy, gdy inne podobne gangi dopiero powstawały w Polsce, "Nikosz" wozil już kradzione samochody do ZSRR i jeszcze dalej. Oczywiście, według danych policji niemieckiej, na "Nikosza" pracowało około 200 osób w różnych krajach (również w Związku Sowieckim). Tylko w czasie śledztwa dotyczącego jednej sprawy, gdy zatrzymano ludzi "Nikosza", ale sam szon znow zdołał się ukryć, znaleziono 52 kradzione wozy, oskarżenia wysunęto przeciwko 150 osobom.

Pewnego razu "Nikosz" został ujęty w Niemczech — policja schwytała go z kompaniami w Berlinie, gdzie próbował ukraść samochód (wtedy szef szajki uczestniczył jeszcze osobliwie w kradzieżach). Za kradzież jednego samochodu "Nikosz" został wówczas skazany na rok i 9 miesięcy pozbawienia wolności. Jednocześnie policja gromadziła dowody, pragnąc oskarżyć "Nikosza" o organizowanie szajki. Ale w więzieniu odwiedził go brat — bliźniak. Zrezygnował z oskarżenia i "Nikosz" wyszedł na wolność, w więzieniu natomiast został

brat. Niemcy dostrzegli podstęp dopiero po trzech miesiącach. Wtedy "Nikosz" był już w Polsce (rozwiódł się z żoną — Niemką) i znowu przewodził swej organizacji.

W roku 1991 na wielką już skalę "eksportował" na Wschód samochody skradzione na Zachodzie.

Kilka lat temu "Nikosz", według danych policji, odkrył jeszcze jedną "złotą żyłę" organizował ekspedycje — amfetaminy (silny narkotyk syntetyczny, który w Polsce produkuje inne gangi) na Zachód, do Skandynawii. M.in., jeden ze składników amfetaminy sprowadzany jest z którejś republiki byłego ZSRR.

W 1992 roku policja polska wreszcie zatrzymała "Nikosza", ale w drodze z Warszawy do więzienia zbiegł on. Nie udało się udowodnić, że w czasie do pomocy policja, jednakże podejrzenie pozostało. (Sam "Nikosz" powiedział później, dla rozprostowania kłopotu wypuścił go z samochodu policjant i zanim palił on papierosa odwrócił w drugą stronę, zatrzymamy spokojnie siebie oszedł).

W roku ubiegłym "Nikosz" został zatrzymany ponownie, gdy przed hoteliem w Warszawie sprzedawał Rosjanom mercedesa skradzionego parę dni temu w Niemczech. Przy aresztowaniu miał przy sobie sfałszowane dokumenty tożsamości. Sądzone go i za to, i za kradzież wozy, i za wspomnianą już ucieczkę. Jednakże sądowi zabrakło dowodów kradzieży. "Nikosz" oświadczył, że w hotelu spotkał pijanego przyjaciela, który miał odprowadzić wozy do Katowic, ale nie mógł tego uczynić, gdyż był pijany. Dlatego poprosił, aby "Nikosz" poprowadził samochód zamiast niego. Ten się zgodził. Gdy wszedł do samochodu, podszedł dwaj Rosjanie i zaczęli pytać o pogodę.

W sądzie ci dwaj Rosjanie potwierdzili słowa "Nikosza". Natomiast nie udało się odnaleźć podpisanego przyjaciela.

Proces sądu zakończył się jesienią roku ubiegłego. "Nikosz" otrzymał wyrok tylko za sfałszowane dokumenty tożsamości. Wyrok głosił — dwa lata pozbawienia wolności, ale zaliczono czas spędzony w więzieniu przed sądem i "za dobre zachowanie się" w lutym br. "Nikosz" został wypuszczony na wolność. Niebawem, w maju, po raz drugi ożenił się. W weselu w Gdańsku uczestniczyli wszyscy bossowie wielkich polskich gangów.

Według danych policji, "Nikosz" obecnie jest już tak bogaty, że sam nie uczestniczy bezpośrednio w przestępstwach. Na Florydzie posiada własną firmę, prowadząc, że poprzez pośredników został właścicielem jednej z największych w Polsce spółek ubezpieczeniowych. M.in., dopóki "Nikosz" zatławił swoje sprawy z wymiarem sprawiedliwości, część członków jego organizacji utworzyła nowy gang, któremu przewodzi "Schwarznegger". Jest to szajka starego typu: bossowie — prymitywni bandyci z doświadczeniem — razem z podwładnymi uczestniczą w przestępstwach, wspólnie piją, niekiedy jeden drugiego pobija. M.in., w maju włoska policja na próbie Policji zatrzymała "Schwarzneggera", któremu zarzucano się obecnie usiłowanie zabójstwa (jest to związane z historią kokainową, o której opowiemy niżej).

### Gang nowego typu

Mówiliśmy już, że na początku bieżącej dekady w całej Polsce zaczęły powstawać gangi uprawiające biznes kradzieży samochodów. Początkowo większość wozów pozostawiali w bym ZSRR. Ale już blisko rok, gdy wyspoliczili polskich złodziei na Wschodzie pozostawiają w swoich krajach tylko część tych wozów. Reszta wędruje do Chin, Turcji, na Bliski Wschód.

W lutym zdemaskowano potężny gang w Szczecinie. Po rozpoczęciu dochodzenia okazało się, że jest to doskonale zorganizowana grupa nowego typu. Sprawa jej znajduje się w prokuraturze, ale szajka jednak działa. Gang ten różni się od opisanej organizacji "Nikosza" tym, że jego prowodyrzy —

to ludzie wykształceni, bez przeszłości kryminalnej. Organizacja w tej szajce jest również sprawniejsza: stosuje się tu "system trójek", jeden członek grupy zna tylko dwóch swoich kolegów. Poza tym, wykonany przestępstw nie znają swych zwierzchników. Taki system bardzo utrudnia pracę policji i prokuratury.

Gang szczeciński sam na Zachodzie nie działa. Samochody tu kradną ich kolezdy na przykład w Niemczech na rzecz tego gangu pracują i Niemcy, i Rosjanie, i nawet Litwini. Dostarczają oni samochody do granicy polskiej. Tam je przyjmuje grupa ze Szczecina.

W garażach Szczecina samochody przemalowywane się, zmienia numery nadwozia i silnika. A wtedy już inny gang transportuje samochody do Lublina. Stamtąd przy pomocy przekupionych celników i strażników granicznych (obecnie oficjalnie oskarża się 11 funkcjonariuszy), samochody wędrują do Lwowa. Tu je przejmują miejscowa organizacja. M.in., największym popytem ciesz się mercedesy. Pewien boss gangu szczyńskiego powiedział, że jednym z takich wozów obecnie jeździ bardzo wysoki przedstawiciel władzy Ukrainy.

Gang szczeciński, podobnie jak i inne, również korzysta z usług swoich "kolegów" ze Wschodu, gdy trzeba uzyć przemocy. Na przykład, w końcu roku ubiegłego we własnym mieszkaniu w Szczecinie został zastrzelony człowiek, który zbyt dużo wdział o działalności szajki (zastrzelono też jego kochankę, która w tym czasie była w mieszkaniu). Według danych prokuratury, zrobili to zawodowi mordercy, przybyli spoza granicy wschodniej. Od razu po zabójstwie wyjechali z powrotem na Wschód.

Prócz tego Wschód dla polskich przestępców jest nie tylko niewyczerpana rezerwa najemnych zabójców i partnerów w nieczystym interesie. Można tu znaleźć niezawodne schronienie: na przykład, jeden z właścicieli bydgoskiej firmy "Weltinex", który zbyt majątek na nielegalnym handlu alkoholem, a teraz oskarżony jest o unikanie płacenia podatków, najspokojniej mieszka w Moskwie — władze rosyjskie oficjalnie odmówiły jego ekstradycji do Polski.

Polozona między Wschodem i Zachodem Polska znalazła się w sferze interesów mafii międzynarodowej. Potwierdza to również fakt, że w roku ubiegłym w Polsce, jak utrzymują dobrze poinformowane źródła, odbyło się spotkanie na szczycie przedstawicieli mafii Włoch, Niemiec, Polski i Rosji.

### Wojna gangów w Warszawie

W stolicy Polska gospodarzą dwie potężne szajki: "Wolomińska", której przewodzi "Dziad" i "Pruszkowska", gdzie bossem jest "Pershing".

Wolomin — to miejscowość podwarszawska o dawnych złodziejskich tradycjach. Przed wojną przeniosła się tu słynna włoska szkoła kieszonkowców (m.in., zupełnie niedawno zatrzymano policjantów, którzy współpracowali z kieszonkowcami operującymi na Dworcu Centralnym w Warszawie). W Wolominie mieszkają całe dynastie złodziei i bandytów. Na terytorium Wolomina znajduje się wielki bar warszawski.

"Dziad" wyrósł również w rodzinie złodziei. Jeszcze w dzieciństwie zajął się procederem rodziców i dziadków — rozpoczął od kradzieży węgla z pociągów. Gdy wyrósł, nielegalnie handlował walutą, zbliżył się do kieszonkowcami. Teraz "Dziad" ma własne kantory wymiany waluty. Powiadają, że zajmuje się również fałszowaniem alkoholu. W gangu wolomińskim nie twa bięć, o wszystkim decyduje tu ilość pieniędzy. Sam "Dziad" postępuje, jak klasyczny "Ojciec chrestny" mafii — za usługę nie bierze pieniędzy, ale, kiedykolwiek w przyszłości człowiek nie będzie mógł odmówić wyświadczenia "Dziadowi" przysługi.

Gang wolomiński już dawno posu-

nał się znacznie do przodu w porównaniu z prymitywną szajką rabusiów, lub wymuszacza. Grupa "Dziada" zajmuje się przestępstwami bardziej skomplikowanymi i wymagającymi większego rozumu. Na przykład, obecnie podejrzewa się, że gang podrabia ruble rosyjskie.

Wolomińska szajka zamówiła w Niemczech papier ze znakami wodnymi, szczególnie podobnymi do banknotów nowych rosyjskich rubli. Papier legalnie sprowadza się do Polski, a tu drukuje się na nim ruble. Poza tym, gang fałszuje również banderole alkoholowe (drukując się je w podziemnych drukarniach Niemiec). Są podstawy do podejrzenia, że towarzystwo "Dziada" wykonuje ruble również z "dupelami" dokładnie skopiowanymi znakami wodnymi. Jednakże policja dotychczas nie zdołała znaleźć takiego papieru. Natomiast znalezione papier z tylko podobnymi znakami wodnymi: w połowie maja policja przeprowadziła rewizję w jednym z kantorów wymiany, którego właściciel jest powiązany z gangiem wolomińskim. Jednakże ktoś się zatrząsł, aby rewizję przeprowadzono wcześniej niż trzeba (prócz tego są dane, że o zapowiedzianej rewizji powiadomiono "Dziada" — policja wpada, gdy jeszcze nie rozpoczęła produkcji rubli. I teraz właściciel kantoru mówi, że nie wie o żadnych rublach, a w tym papierze miał drukować ozdobne pokwitowania, wydawane osobom składającym datki na budowę nowego kościoła. Sądzi się, że tym razem też nie uda się mu nie inkrymnować.

O gangu z Pruszkowa (miejscowość podstoleczna) w Warszawie mówi się dopiero od kilku lat. Cieszy się on jeszcze gorszą opinią — nawet kelnerzy w lokalach przestrzegają klientów, mówiąc, że "teraz lepiej wyjść, przyjeżdża bowiem mafia pruszkowska". Szajka ściągła daniny ze sklepów, barów i innych. Ale niektórzy z poszkodowanych nie zwraca się do policji. Zależek gangu pruszkowskiego powstał jeszcze parę dziesięcioleci temu. Wtedy złodziej i rabus o przezwisku "Barabas", zaczął gromadzić kompanię. Zebrała się szajka bandytów w dojrzałym wieku, mających poza sobą po kilka wyroków. A mniej więcej 6 lat temu do gangu przyłączyła się grupa młodszych bandytów. Młodzież wniósła nowość do działalności gangu: nawiązywano łączność z granicą, uruchomiono kantory wymiany walut, cudzymi kantorom proponowano ochronę, podjęto biznes alkoholowy. Kiedyś gang pruszkowski zbliżył się w Wolomin, ale prędko ta więź się przerwała.

Prymitywna szajka pruszkowska napadała na samochody ciężarowe z nielegalnie sprowadzonym alkoholem, papierosami, elektroniką. Obrawano i przemytnicy zwykle nie zwracają się do policji. Z szajką współpracują również legalni biznesmeni, informując, kiedy i jaki transport z towarami będzie jechał taką trasą (potem, po otrzymaniu swej doli za informację, biznesmen oświadcza swym wierzycielom, że został obrawany i nie będzie mógł zwrócić długów).

W sądzie dotychczas toczą się kłótnie — kto jest starszy. Bossowie gangu, którzy zbili kapital, ciągle jeszcze biją jeden drugiego. Ale mimo to wszystko prasa miejscowa wyodrębniła jednego lidera — "Pershinga". Według danych policji, gang pruszkowski liczy obecnie około 30 podstawowych ludzi, ale z całym drobiazgiem stanowi on blisko pół tysiąca osób.

Grupa z Pruszkowa na wybrzeżu, w Szczecinie, założyła swoje "przedstawicielstwo". Jego szefem mianowany został miejscowy bandyta o pseudonimie "Oczko". Zorganizował on szajkę o dosyć ciekawym składzie spośród ruderów, ogolonych głów itp. Napadła na samochody ciężarowe, pobierała haracz od "Towarzystwa obcowania" (nielegalnych domów publicznych), barów, kasyn, sklepów. "Oczko" przysparzył przedsiębiorcom widać odcienia do psychologicznego strachu i ci nie widzą innego wyjścia, w ubiegłym roku najbli mor-

derca. Ten jednak po zebraniu informacji wyjadł, iż jest to filia gangu z Pruszkowa i odmówił wykonania tego zadania.

W swoim czasie "Pershing" mieszkał w Hamburgu. Tam zaprzyjaźnił się ze sławnym "Nikoszem", zapoznał się z przestępcami z Niemiec i Austrii. Później bardzo mu się przydały te znajomości.

Zapalony gracz "Pershing" nie tylko gra: na torach wyścigowych, w kasynie "pierce" on brudne pieniądze gangu, w znacznej części pochodzące z handlu narkotykami. Przepuszczając gang związany jest również z produkcją amfetaminy. (Np. w pociągu zatrzyman został mężczyzna przewożący 7 kg amfetaminy). Kaucję zapłacił za niego gang pruszkowski.

Banda z Pruszkowa miała też do czynienia z kokainą. Obrót był olbrzymi. Nie mniejsze też ryzyko.

Gang nawiązał kontakt z kartelem kokainowym w Wenezueli. W tym kraju w br. razem z ładunkiem żywcio (zamówienie z Warszawy) na polski statek "Jurata" potajemnie załadowano część partii kokainy w cenie 30 mln USD. Statek płynął do portu w Gdyni. O lajnym ładunku dowiedzieli się jednak brytyjskie służby specjalne. I gdy "Jurata" zawinęła do jednego z brytyjskich portów, kokaina została wyladowana bez hałasu. Do Polski przyspłynęła tylko żywcio.

Rozpoczęło się szukanie winnych: w jednym z barów gdańskich "Schwarznegger" strzelił do innego gangstera — ktoś odnotował zamachu na przedsiębiorcę, który importował żywicę (twierdzi on, że nie miał pojęcia o kokainie). Policja aresztowała "Oczko", a gang pruszkowski zafrasował się: banda była odpowiedzialna za dostarczenie narkotyków do Niemiec, więc obecnie partnerzy z Wenezueli żądają kompensaty części straconej wartości kokainy. Ponadto w Wenezueli w charakterze kaucji postawiono dwie osoby z gangu. Organizacja pragnęła i nadal uczestniczyć w biznesie z narkotykami powinna "z honorem" wybrnąć z powstałej sytuacji. Pruszków jak nigdy potrzebuje dziś pieniędzy. Przepuszczanie właśnie po incydencie z kokainą gang pruszkowski zaczął się wdzierać na teren Wolomina.

Banda pruszkowska zaczęła zbierać haracz w posiadłościach wolomińskich. Ale tego nie starczyło i bandyci z Pruszkowa odwiedzili samego "Dziada" rządząc, aby płaciły mu haracz również osobście należące do wolomińskiego szefa kantory wymiany waluty. "Dziad" odpowiedział przedstawiciel "Pershinga". A wtedy w Pruszkowie postanowiono zlikwidować "Dziada", w Krakowie za 50 tys. dolarów wynajęto mordercę. Herzt Wolomina dowiedział się o tym i bezpiecznie zamknął się w domu. Tymczasem w Pruszkowie rozpoczęły się wybuchy: w marcu wysadzona została w powietrze piwiarnia "Multi Pub", w której zbrali się członkowie bandy pruszkowskiej, a na początku maja w tej samej dzielnicy bomba eksplodowała w barze "Escada", którego właściciel należał do gangu "Pershinga".

Po tych wybuchach "Dziad" oświadczył, że gang pruszkowski ma wrogów w całej Polsce, że gdy zaczęto mówić o wojnie zaczęli zjeżdżać do niego ludzie, mający własne porachunki z Pruszkowem i oferujący bossz "Dziadowi" pomoc w tej wojnie. Bossz Wolomina twierdził, iż nie wie o tych wybuchach. Może jedynie przepuszczają, czyja to robota.

Dobre poinformowane źródła twierdzą, że "Dziad" doprawdy nie jest z tych, którzy rozstrzygają problemy przez eksplozję. Tymczasem jego brat, kierujący "działem" złodziei samochodowych, przyjaźnił się z ludźmi "Nikosza" z Włocławca. Ci właśnie zorganizowali te eksplozje.

Ostatnio wojna, rozpoczęta w stolicy Polski, jakby ucięła. Prawdopodobnie obie bandy zrozumiały, iż wojna jest nie na rękę żadnym jednej, jak i drugiej, gdyż spowodowała zbyt duże zainteresowanie prasy i policji ich działalnością. Podobno pod koniec maja rządząca Warszawą gangi za warły układ, jeśli nie o pokój, to o zawieszeniu broni.

Ałnis GUREVIČIUS

kor. specałjnis

"Lietuvos rytas" z dn. 9 lipca 1994 r.



Na tropach sztuki

Dwa portrety pięknych pań

Studiowanie starych portretów kobiet jest zajęciem frażującym i ciekawym. Mimowolnie się odzwierciedla dotyk romantyki owych czasów, cofa się myślami do tych tajemniczych lat, gdy żyła, śmiała się, kochała. Odczuwa się tajemnicze techniczne ciekawość, zda się, słyszy mowę tamtych czasów, tak elegancka i czuła, chłonie zapach perfum. Jest to nastrojów całkiem inny niż naukowe obcowanie z wizerunkiem okrutnego rycerza w żelaznej zbroi.

Wiele starych nieznanych portretów kobiet przechodzących zbiory muzeów republiki, sporo jest ich również w prywatnych kolekcjach. Jedne duża sztuki mają swe dokładne metryki, właściwości innych są wątpliwe, jeszcze inne straciły swe dane i stały się bezimiennymi dziełami sztuki.

Zajrzyjmy do domu jednego z największych kolekcjonerów Litwy, inżyniera Edmundasa Armoški. Zbiera on z reguły nowoczesne dzieła litewskich malarzy, nie omijając też dawnych wyróżniających się większą romantyką, tajemniczością, autentycznością, trudnym do opisanego urokiem. W licznej kolekcji tym razem zainteresowały nas dwa portrety kobiety. Kim były te damy, które żyły półtora wieku temu? Portrety obu kobiet różnią się wielkością i techniką wykonania — jeden z nich jest owalny, malowany na płótnie, drugi — miniaturowy, wykonany akwarelą. Już samo zróżnicowanie technik świadczy o różnych zasadach komponowania, skali nastrojów itp. Po pierwszym rzucie oka na te dwa dzieła bez trudu można odgadnąć, iż są to wizerunki pań z połowy XIX wieku.

Świadczą o tym stroju, fryzury i postawy portretowanych osób. Wiadomo też, że nie była to Europa Środkowa XIX w. czy ówczesna Rosja, lecz z całą pewnością Litwa. Moda tu zawsze była skromniejsza, również postawa mniej wyrafowana.

Zajrzyjmy się przed jednym z nich, większym, owalnym (73x62) portretem kobiety. Spokojna, rzecz można, klasyczna twarz okazują ciemne loki, uwiecznione dużym, wytwornym, zdobionym koronkami kapeluszem. Jasny strój, błękitny szal i ciepłe, ciemnoróżowe to tworzą wspaniałą, odświętną kolorystyczną harmonię obrazu. Kim jest piękna, dumna, uważnie spoglądająca na nas kobieta? Jest to pani M. Leńska, ówczesna mieszkanka Wilna. Niewiele danych biograficznych pozostawiła o sobie przyszłym pokoleniom, nie weszła swą działalnością do historii kultury czy nauki, mimo to tym swoim wizerunkiem, postawą i elegancją pozwoliła zajrzeć w tamten świat. A ten wspaniały portret stworzył malarz wileński Karol Rypiński. Warto wiedzieć, że artysta w Wilnie się urodził w 1809 r. W latach 1825-31 studiował na Uniwersytecie Wileńskim, tu mieszkał, tworzył, w 1892 r. zmarł w Wilnie. Był to doskonały portrecista, autor licznych wyrazistych, pamiętnych wizerunków ludzi tego okresu, portretów J. Barcewskiego, J. Monkiewicza, J. Zarzeckiego, wizerunków wielu profesorów uniwersytetu. A propos w ciągu swego życia K. Rypiński namalował też większe obrazy o treści religijnej dla kościołów w Wilnie, Cytowianach, pomagał J.K. Wileńskiemu wydać "Album Wileńskie". W okresie rozwoju swej twórczości portretowej w 1853 r. K. Rypiński namalował też owalny wizerunek M. Leńskiej. Od tego czasu minęło blisko półtora stulecia, portret M. Leńskiej zmienił nie tylko właściciela, jednemu przyniósł radość i spokój, innemu tylko smutek, nie uniknął brutalnych śladów czasu, był odnawiany, ciągle omijał zbiory muzealne, zanim znalazł się w zbiorach kolekcji E. Armoški.

Tym portret kobiety z tej samej kolekcji jest także odmiennym dziełem sztuki. Jest to niezbyt duża akwarela (26x17), przedstawiająca piękną się-



dzącą kobietę. Portret jest dosyć lakoniczny — całą uwagę malarza w tym przypadku skupiona została na twarzy portretowanej, z której tchnie ciekawość i kłobicia duma. Jest to twarz kobiety mądrej, świadomej swojej wartości, bardzo miłej i uroczej. Ubrana w biały strój, kolnierzyk i mankiety zdobiona koronkami. Obieczone w rękawiczki ręce opiera na parasolce. Kim jest dama sprzed wielu lat? Po długich poszukiwaniach udało się ustalić, że jest to T. Suszkowska, mieszkanka dawnego Wilna. Również tę piękną damę w 1856 r. namalował znany już nam malarz wileński Karol Rypiński. Może się komuś wydać dziwnym, że K. Rypiński, znany mistrz większych portretów olejnych, zabrał się do tak miniaturowej pracy. W spuściźnie twórczej tego artysty miniatury portret nie jest nowością. Znanych jest kilka prac podobnej wielkości, przedstawiających oficerów, urzędników, damy. Wymowną wykonaną przez K. Rypińskiego w 1857 r. miniaturę "Kobieta w czarnym stroju" przechowuje Litewskie Muzeum Sztuki. Po porównaniu jej z wizerunkiem T. Suszkowskiej z kolekcji E. Armoški, żadne wątpliwości nie powstają — są to owoce jak gdyby jednego natchnienia twórczego.

Są to tylko dwa portrety z jednej prywatnej kolekcji. Pięknie wpisują się one w dzisiejsze niezliczne, nie uzbieraną spuściźnie twórczej K. Rypińskiego. Na przestrzeni blisko 60 lat pracy ten płodny malarz stworzył nie pojedyncze, które znamy, lecz dziesiątki wspaniałych wizerunków ludzi swoich czasów. Rozproszone są po zbiorach, jak na razie jeszcze nie reklamowanych lub ukrytych w muzeach pod imionami "nieznanych twórców".

Jonas AIDARAVIČIUS,  
historyk sztuki

Reprodukcje ze zbiorów autora

XV piłkarskie MŚ

W finale — Brazylia — Włochy



W pierwszym półfinałowym meczu piłkarskich mistrzostw świata spotkały się w śróde w Nowym Jorku jedenastki trzykrotnego mistrza świata Włoch oraz debiutującej w półfinałach Brazylii.

Piłkarze obu drużyn przystąpili do gry obciążeni sporą liczbą kartek. Ten bagaż musiał rzutować na taktykę gry, bo nikt nie chciał ryzykować wykluczenia z występu w kolejnym meczu.

Obydwie drużyny zagrały bardzo dobrze, zwłaszcza Włosi, którzy tym razem od początku obudzili się z typowego dla siebie letargu i czynili wrażenie chcących rozstrzygnąć losy zwycięstwa na początku meczu. Po 20 minutowej "wymianie ognia", obliczonej na zaskoczenie świetnych bramkarzy obydwu drużyn, nastąpiło 5 min. najlepszego piłkarza ubiegłego roku w Europie i na świecie — Włocha R. Baggio. Jego dwa gwałtowne przyspieszenia w rejonie pola karnego, jakby zahyponowały włoską defensywę. W 21 min. obrona Brazylii upuściła napastnika włoskiego i bramkarz Michajłow z rozpędu obserwował piłkę wpadającą do prawego rogu jego bramki.

Nauczeni smutnym doświadczeniem Niemców — Włosi postanowili natychmiast pójść za ciosem. Za chwilę w słupek strzelił z daleka D. Albertini, w 25 min. ten sam piłkarz sprawdził skuteczność włoskiego bramkarza przetrzucając górą piłkę precyzyjnym łobem (Michajłow jedną ręką przeniósł piłkę nad poprzeczką). Jednak w 26 min. było już 2:0. R. Baggio uciekł tym razem lewej stronie włoskiej obronie i przepięknym strzałem w lewy róg bramki znów pokonał Michajłowa.

Bulgari nie zrezygnowali. K. Bałakow strzelił minimalnie obok bramki G. Pagiuki, W 44 min. nastąpił przepiękny przebieg N. Siraikowa przez pole karnych Włochów — trzykrotnie faulowany, ostatecznie przez bramkarza wywalczył ewidentny rzut karny. Ch. Stoiczow zamiast go pewnie na kontakto w bramkę, Stoiczow ma już 6 zdobytych goli, a R. Baggio — 5.

Druga połowa meczu nie była już tak interesująca. Rywalizowali się na nogach, gdyż nie wytrzymał wysokiego tempa narzuconego przez Włochów w pierwszej połowie gry. Bulgarij musieliby atakować i nie byli w stanie tego zrobić. Posypały się żółte kartki, zwłaszcza po stronie włoskiej, ale i u Włochów.

Bulgarij walczyli szalenie ofiarnie, w 70 min. Kostadinow przedarł się na prawą stronę, a opiekujący się nim Costacurta w oczywisty sposób zagrał ręką na polu karnym. Jednak francuski arbitry J. Quiniou był daleko od miejsca akcji i nie zaręcał.

Po zwycięstwie nad Szwecją — 1:0 Brazylijczycy zdobyli awans do finału.

Półfinałowy mecz w Los Angeles był jednostronnym widowiskiem. Brazylijczycy mieli znaczną przewagę i zasłużenie zdobyli awans. Chociaż mniej skutecznie zgrali tym razem Bebeto i Romario (zdobył jednak swą piątą bramkę na mistrzostwach), to o wiele mniej mieli do powiedzenia czolowi strzelcy Szwedów — Dahlin i K. Andersson. Piłownicy bardzo uważnie przez Brazylijczyków (szczególnie dobrze z Dahlinem radził sobie Aldair) nie zagrozili ani razu bramce Taffarela.

W 25 min. gry Romario minął kilku piłkarzy szwedzkich, w tym bramkarza Ravellega i skierował piłkę w kierunku bramki. Wydawało się, że padnie gol, ale w ostatniej chwili odbit P. Andersson. To była najlepsza sytuacja, jaką wypracowali sobie Brazylijczycy w pierwszej połowie. A przewaga piłkarzy Brazylii była olbrzymia. Romario miał co najmniej trzy okazje do strzelenia gola, Bebeto — dwie, mogli się wpisać na listę strzelców i inni piłkarze Brazylii. Szwedzi tylko raz zmusili Taffarela do większego wysiłku, przy innych akcjach ofensywnych Szwedów skutecznie interweniowali Brazylijscy obrońcy.

W drugiej połowie Brazylijczycy nadal atakowali, a Szwedzi się bronili. Nareszcie w 80-tym min. spotkania pięknym strzałem gólową zwycięską bramkę zdobył Romario. Gol ten dał Brazylijczkom awans do finału.

Spotkanie finałowe Włochy — Brazylia (17 lipca, godz. 22:30) a dodatkowym wymiar — zwycięzca finału jako pierwszy zespół w historii mistrzostw świata po raz czwarty zdobyłby tytuł mistrzowski. Dotąd bowiem i Włosi, i Brazylijczycy chlubią się trzykrotnym mistrzostwem świata. Dzień wcześniej w meczu o trzecie miejsce, również o godz. 22:30 zmierzały się reprezentacje Szwecji i Brazylii.

ZEWZSAD

Koszykówka. Na mistrzostwach Europy juniorków w Bułgarii w grupie "A" prowadzą drużyny Rosji i Węgier, zaś w grupie "B" — Hiszpania i Włochy. Oto wyniki śródownych spotkań: Rosja — Grecja 72:65, Słowacja — Węgry 51:60, Polska — Bułgaria 52:76, Czechy — Francja 48:61, Rumunia — Włochy 49:63, Hiszpania — Belgia 86:64.

Hokej na trawie. W Dublinie rozpoczęły się mistrzostwa świata w hokeju na trawie kobiet. Oto pierwsze wyniki: Brazylja — Australia 2:1, Argentyna — Irlandia 3:0, Niemcy — Kanada 2:0, Hiszpania — Korea Płd. 3:3.

Kolarstwo. Jedynasty etap Tour de France długości 263,5 km z Cahors do Lourdes zakończył się zwycięstwem kolarza francuskiego L. Leblanca, który wyprzedził lidera wyścigu Hiszpana M. Induraina.

Adres — Litwa

Moskiewska agencja rzeczowej informacji "Biznes-karta" kontynuuje informatorów dla przedsiębiorców "Biznes-karta-94". Wydano 10 numerów serii "Przemysł Państwa Litwa".

w wyrażeniu naturalnym, o importowo-eksportowym potencjale wszystkich zakładów, fabryk, kombinatów produkcyjnych i zjednoceń, spółek akcyjnych i innych przedsiębiorstw przemysłowych Litwy, Łotwy i Estonii wg stanu na początek — 1994 roku. Cała seria będzie się składała z 33 książek, ogarniających terytorium

byłego ZSRR. Informatory uatniają znalezienie nabywców i dostawców, partnerów do własnej działalności.

Analogiczne serie informatorów agencja wydaje z dziedziny przedsiębiorstw wszystkich rodzajów własności gospodarki rolnej, budownictwa, handlu, poszczególnych dziedzin przemysłu, z dziedzin społeczno-gospodarczego potencjału regionów.

T. ANDRIEJEW

Moskwa



Migawki wileńskie

Fot. W.Charhin



